

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes

Numer : 50 cts

"LE POLONAIS EN FRANCE" — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :

Rocznie 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

**Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym**

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henryk ŁUBIEŃSKI
Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 29 MAJA 1927

Rok. IV No 22

Znaczenie organizacji rolników polskich na wychodźstwie

Robotnik rolny na łasce losu.

Uderzającym oddawna jest kontrast między życiem emigracji polskiej, zatrudnionej w kopalniach i przemyśle a wychodźstwem, pracującym w rolnictwie. Podczas gdy cała emigracja górnicza i przemysłowa korzysta skutecznie z opieki konsularnej, z opieki swych organizacji zawodowych, z opieki społecznej różnych instytucji, w końcu ze stałej opieki duszpasterskiej, emigracja rolnicza z wyjątkiem tej nielicznej części zamieszkującej w najbliższych okolicach Paryża jest w rzeczywistości pozbawiona opieki, a znajdując się w obcym kraju wśród obcych warunków, dotkliwie brak jej odczuwa. Jedynym opiekunem, zjawiającym się na parę godzin dwa do trzech razy w roku był dotąd kapłan polski, który w swych misjach w okresach świątecznych docierał, gdzie mógł i przynosił wiadomości o troskach i potrzebach rodaków i starał się w miarę swoich sił przyjść im z pomocą.

Od lat słyszało się, że strony tych, którzy z urzędu lub za poparcie finansowe ze strony państwa winni byli roztoczyć opiekę nad rolnikiem polskim, iż nie można tego uczynić, ponieważ jest on niedosiegalny, nie ma ducha organizacyjnego i t. d. Otóż zjazd rolników Polaków z departamentu Seine i Marne w dn. 15 maja w Meaux jest dobitnym dowodem, że tak nie jest.

Znaczenie zjazdu w Meaux.

Zjazd wykazał, iż nie tylko da się zorganizować robotników rolnych, ale, że oni sami potrafią to zrobić. Utworzony w Meaux okręg Związku towarzystw katolickich ma już swój zarząd i swój program pracy. Początkiem pracy będzie założenie biura polskiego w Meaux. Polacy po wszystkie informacje, ze wszystkimi skargami i prośbami będą się zwracać do biura związkowego. Znajdą tam zawsze poradę i pomoc. Korzystać z biura oczywiście będą mogli tylko członkowie Związku. Pierwsza organizacja rolnicza więc jest faktem dokonany i znamienym w historii wychodźstwa polskiego we Francji.

Po Meaux powstaną nowe organizacje rolnicze.

Organizacja w Meaux jest pierwszym zrębem wielkiej organizacji rolniczej, która z wolna pokryje całą Francję i gorąco pragniemy, aby objęła te dziesiątki tysięcy Polaków i Polek, pracujących na roli. W dn. 5 czerwca zostanie utworzony nowy okrąg Związku towarzystw katolickich z siedzibą w Soissons i terytorjalnie obejmie sąsiednie departamenty.

Wielkie zainteresowanie naszą pracą.

Listy, jakie dostajemy od naszych czytelników i nie czytelników świadczą, jak koniecznym jest organizowanie robotników i robotnic rolnych.

Henryk Łubieński

« POLAK WE FRANCJI » W DEPARTEMENTE SEINE I MARNE

Pismo nasze ma bardzo wielu przyjaciół w departamencie Seine i Marne. To też na zebraniu w Meaux spotkaliśmy się z serdecznym przyjęciem ze strony Polaków. Z wielu stron rodacy i rodaczki dziękowali nam za energiczną obronę religii i wychodźstwa. Wielu, widząc uznanie, jakim « Polak » się cieszy, zaprenumerowało sobie nasze pismo. Specjalnie jednak o jedno prosili wszyscy redaktora « Polaka we Francji », ażeby pismo nasze wychodziło przynajmniej dwa razy w tygodniu. Tym rodakom pragnęlibyśmy dać dzisiaj odpowiedź. Spełnienie ich życzenia, które jest też i naszym zależy tylko od was samych. Gdyby każdy z czytelników « Polaka » postarał się jeszcze o nowego abonenta, łatwo moglibyśmy przejść do wydawania dwukrotnie w tygodniu pisma. Należy więc agitować za pismem. Każdy dobry katolik i wychodźca winien występować przeciwko pismom takim i żydowskim, jak « Prawo Ludu », « Ognisko » i tak dalej, i postarać się wytłumaczyć rodakom, jak szkodliwe są te pisma, które niejednokrotnie wyrosły na krzywdzie wychodźstwa. Do pracy więc rodacy, prawdziwe i uczciwe wielkie pismo robotnicze może być tylko wzniesione rękami robotniczymi.

NA NIEDZIELĘ SZÓSTĄ PO WIELKIEJNOCY

(Ewangelia według św. Jan XV, 26-27, XVI, 1-4).

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście, Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wylączą was z bóżnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynię, iż nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam, powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie wspomnieli na to, że ja wam powiedział.

Przyjdzie Pocieszyciel, Duch święty. Ducha prawdy przyśle P. Jezus od Ojca. On od Ojca pochodzi. On o P. Jezusie świadectwo dawać będzie. To świadectwo dawać będzie przez działanie swoje. To Bóg nieznany. To Bóg zapomniany. Bogiem jest Duch św., a jednak tak mało się wie o nim, tak mało się mówi o nim. To Bóg nieznany. A przecież znać Go winniśmy. Poznać go tak łatwo po działaniu Jego.

Działalność Jego w nas.

Działalność Jego w Kościele.

1) Duch św. działa w nas, a działa w nas w prze-
różny sposób. Nie wiecie nic o działalności Jego w Was,
nie odczuliście nigdy Jego pracy?

Naprzód Duch św. mieszka w nas. On jest tem dla
duszy naszej, czem dusza jest dla ciała; sprawia, że u-
czynki nasze są zasługujące dla nieba. Czyż nie wiecie, że
ciało Wasze jest świątynią Ducha św. i że mieszka w
Was? (I. Cor. VI, 19). «Nie wy mówić będziecie, ale to
Duch Ojca waszego mówić będzie w was». (Mat. X, 20).
Więc przebywa w nas, mieszka w nas. A mieszkając w
nas przynosi nam łaskę poświęcającą, która duszę nam
przyobleka w piękność jaśniejącą. Króluje, włada duszą
naszą i sprawia, że razem z nim włada duszą naszą wszy-
stko, co dobre, pożyteczne dla zbawienia duszy naszej.

Rozumieliśmy to? Wiedzieliśmy o tem? O, jak mało
obchodzi nas Duch św.!

2) Duch św. oświeca dusze. Jest nazywany przez Ko-
ściół światłością serc. Kiedy przyjdzie duch prawdy, on
Was nauczy wszelkiej prawdy (Jo. XVI, B.). Do światła
rozuemu dodaje nam światła Bożego i sprawia, że widzi-
my to, czego nie zdołaliśmy nigdy zobaczyć. Stwarza
mędrców. Daje nie tylko światło, ale daje nadto i prze-
konanie głębokie. Stwarza męczenników. Daje nie tylko
wiedzę, która oświeca, ale i wiedzę, która innych naucza.
Stwarza apostołów. Daje nie tylko wiedzę, ale i mądrość
życiową, a z mądrością daje siłę do wykonania. Stwarza
świętych, stwarza chrześcijan doskonałych.

Jeżeli nas pochłania tylko gonitwa za groszem, jeżeli
jedyną troską naszą jest pieniądz, to pewnie, że nieczu-
łymi jesteśmy i pozostaniemy na wszelkie porywy mę-
czenników, apostołów, świętych.

3) Duch św. uświęca dusze. «Dam ducha mojego po-
śród was, dam serce nowe, wyrwę wam serce kamieni-
ste i dam wam serce mięsiste, abyście chodzili drogą
przykazań moich». (Ezech. XXXVI, 26). «Zjawiła się łas-
ka Boga Zbawiciela naszego. Zbawił nas Bóg nie przez
dzieła nasze, ale przez miłosierdzie Ducha św.» (Tit. III, 4).
Odnawia nas, stłumia złe skłonności zepsowanej natu-
ry i wznosi nas do Boga, robiąc z nas nowe stworzenie.
Dopomaga do wyrwania skąpstwa, zmysłowości, pychy,
potrójnego źródła wszelkiego złego. Otwiera nam oczy
na piękność cnoty, szczęście pokoju, powab miłości Bo-
żej.

Czy rozumieją mnie, czy odczuwają to działanie Du-
cha św. materjaliści, lubieżnicy, agitatorzy przewrotu?

4) Duch św. pociesza dusze. Modli się w duszach, nie-
wysłowionemi jękami, (Rom. VIII, 26), wlewając święte
zaufanie w modlitwę i w pomoc Bożą. Kościół św. mu da-
je najpiękniejsze nazwy: Consolator optimus (najlepszy
pocieszyciel), dulce refrigerium (Słodka ochłoda), in
fletu solatium (Pocieszenie w płaczu, in labore requies
(spoczynku wśród pracy)!

Widziałem wśród wygnańców tylu strapionych i
zmartwionych. O najlepszy Pocieszycielu, pociesz ich!
Tylu wśród wychodźców jest palonych pragnieniami
nieokreślonymi, żądzami zgubnymi. Słodka ochłoda! za-
wołajcie do Ducha św. Widziałem tylu wśród Was za-
płakanych, niepoczyszonych, nieutulonych. Pocięcho w
płaczu, nie zapomnij o nas! Wszyscy w pracy pogrążeni,
w pracy bez wytchnienia, w pracy ciężkiej we dnie i w
nocy. In labore requies! Spoczynku w naszej pracy!

Przyjdź Duchu święty, Pocieszycielu. Amen.

X. Emigrant.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

Prasa katolicka

Konieczność prasy katolickiej jest uznaną rzeczą.
Wobec powodzi pism wrogich Kościołowi, wrogich
wszelkiej religji, wobec napastliwości tych pism na
wszystko, co sercu katolickiemu drogie, musi istnieć
prasa, która podtrzymuje ideały chrześcijańskie. *Polak we Francji* to zadanie spełnia w całej pełni

Ale to nie wszystko.

To byłoby mało. Nie dosyć drukować pisma kato-
lickie. Z drugiej strony musi społeczeństwo katolickie
poczuwać się do tego, że też ma obowiązki wobec pisma
katolickiego. Nie dosyć nawet czytać i prenumerować to
pismo, musi się każdy starać o rozpowszechnienie pisma.
Kto ma poczucie katolika, powinien też wszystko robić,
aby jego znajomi czytali pismo katolickie, aby je prenu-
merowali.

Apostołów sprawy katolickiej brak. Apostolstwo
prasy jest dziś apostolstwem niesłychanej wagi. Wiel-
cy i mali, starzy i młodzi niech mają tego ducha apo-
stolstwa prasy:

Niech Wam drogim będzie *Polak we Francji*, niech
Wam zależy na tem, aby wszędzie był czytany.

WIELKIE UROCZYSTOŚCI POLSKIE W PARYŻU Z POWODU PRZEWIEZIENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO

Termin przewiezienia zwłok Juliusza Słowackiego
został przesunięty na 15 czerwca a więc o dwa tygodnie
później niż to podawaliśmy poprzednio. W związku z
tem czynione są staranne przygotowania do tej uroczys-
tości, która będzie mieć przebieg imponujący.

Wspaniała manifestacja katolicka w Lyonie (2)

(Od własnego korespondenta)

Otwarcie zjazdu.

Gospodarz zjazdu, a zarazem jego organizator wita członków pierwszego kongresu. Rozumiem, że ze wzruszenia drżał mu głos, bo naprawdę mógł być przejęty widząc owoce swojej pracy i swoich zabiegów. Zebraliśmy się — mówi, — bo dzieci jednej Matki Kościoła, czuliśmy tę serca potrzebę, bo chcemy wydać okrzyk protestu na wrogów religii, co się rozzuchwalili, bo chcemy oświadczyć olidarnosć przekonani z katolikami w Polsce i z katolikami we Francji, co się zrzeszają i kupiają, bo chcemy poznać wśród nas katolików czynu, na których przyjdzie nam się niedługo oprzeć.

Telegramy.

Zjazd burzą oklasków przyjął do wiadomości telegramy gratulujące dostojników kościoła:

Kardynał arcybiskup Lyonu pisze: Z głębi serca wzywam błogosławieństwa niebieskiego dla Kongresu Katolików-Polaków, co gromadzi się w moim mieście.

Ks. Prymas Polski pisze: Zjazdowi katolickiemu Polaków okręgu duszpasterskiego Lyonńskiego, obradującemu po uroczystości poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Kościele Polskim w Lyonie, przesyłam arcypasterskie błogosławieństwo z życzeniem, aby obrady pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej przyczyniły się do umocnienia drogiego sercu memu Rodaków w gorącym przywiązaniu do Kościoła i Ojczyzny.

Telegram Ks. Rektora Szymbora: Z radością i z dumą zdala patrząc na piękny obchód ku czci M. B. Królowej Polskiej w Lyonie i na Zjazd katolicki drogiego memu sercu okręgu duszpasterskiego Lyonńskiego z głębi serca życzę wszelkiego błogosławieństwa Bożego w zbożnych poczynaniach. Zatrzymany w Paryżu dla ważnych spraw, duszą jestem z Wami.

Telegram od Księdza dziekana: Zjazdowi Szcześć Boże! — ks. Ryba. Prócz tego nadeszły depeze od Polaka we Francji i Sekretarjatu Generalnego Zw. T. K.

Założenie katolickiego Komitetu Okręgowego.

Aby utrwalić owoce zjazdu i powierzyć komuś czuwanie nad ich zachowaniem i wykonaniem założony został okręgowy komitet katolicki. Będzie on czuwał nad życiem religijnem i moralnem całego okręgu, będzie się starał o stałą opiekę duszpasterską i będzie ją ułatwiał i popierał, będzie dalej co rok zwoływał w pierwszą niedzielę maja Zjazd Katolicki przy kościele polskim w Lyonie. W tym celu poza wymianę zdań listowną, zbierze się co roku w pierwszą niedzielę stycznia przy kościele polskim w Lyonie, by omówić rok miniony i nadchodzący i poczynić potrzebne przygotowania do Zjazdu ogólnego. Członków wybiera sam Komitet po jednym lub dwu z każdej kolonii, którzy znowu ze swego grona obierają prezesa. To też pierwszy cały komitet wybrany został na obecnym zjeździe katolickim, a prezesem obwołany został p. Reinke. Siedzibą Komitetu jest mieszkanie przewodniczącego. Komitet założony został jako organ doradczy, pomocniczy i pośredniczący dla duszpasterzy polskich okręgu lyońskiego, oczywiście zapisze się do Związku Tow. Katolickich. Nie od rzeczy będzie podać skład komitetu: pp. Reinke (Decines), Turczyński (Pont de Cherruy i harvien), Wysocki (Ricamerie), Wdowik (St. Etienne-Soleil-Marais), Wierciński (Andrezieux) Harendarczyk (Cote haude), Wrzesiński (Villards i Caux), Malinowska (Jujurieux), Majewski i Gębicki (Lyon), Łakomy (St. Pierre la Palud).

Wyżej wymienionym Rodakom w nagrodę za usługi w dotychczasowej pracy katolickiej i na zachętę w

dalszej pracy na niwie religijno-moralnej wręczył gospodarz zjazdu przepiękną kopję lyońskiego obrazu M. B. Częstochowskiej, wykonane haftem jedwabnym umyślnie w tej intencji.

Katolickie wychowanie młodzieży.

Nawiązując do słowa satyryka Juwenala (Satir. X. 356): «Mens sana in corpore sano», p. Jarema wyznacza zakres ważności ciała i duszy. Mówi o sporcie i o «sokole» i wskazuje jednostronność i wadliwość tego systemu wychowania. Mówi o duszy i jej władzach: rozumie, woli. Dokładnie określa wartość i znaczenie duszy w porządku przyrodzonym i w dziele odkupienia, porusza sprawy wzniosłe, a mówi z taką serdeczną radością w oczach i w słowach, że nikt nie spostrzegł się, że wykład był długi i gruntowny. Podkreślić trzeba zakończenie prelegenta, że hasło, zdrowy duch w zdrowym ciele nie jest orzeczeniem prawdy istniejącej, ale raczej życzeniem poety, aby piękna panowała harmonja między duszą a ciałem.

O sakramencie małżeństwa.

Wobec razów, które z izb poselskich i z kancelarii i administracji świeckich padają na sakrament małżeństwa, p. Wrześcińska podjęła się streszczenia encykliki Leona XIII: Arcanum Divinae z dnia 10-tego lutego 1880. Na wstępie wymienia, czym małżeństwo nie jest: nie jest igraszką zmysłów, ani wybrykiem kaprysu. Dalej podaje naukę Chrystusa o małżeństwie, św. Pawła w liście do Efezjan, rozbiera cechy jedności, nierozdzielności małżeństwa. Wreszcie wskazuje na zeświecczenie pojęć, które nie może zrozumieć tego «sekrety Bożej mądrości», jakim jest katolickie małżeństwo i wskazuje, jak bronić się przeciw małżeństwom cywilnym i rozwodowym.

O dziewicy chrześcijańskiej.

Bolesna jest sprawa dziewcząt polskich na emigracji. Znaczna część pośród nich gubi się moralnie, czy to z przyczyn zewnętrznych, czy też z winy ich własnej. O-tóż by choć w części poradzić upadkom dziewcząt, które od nich samych zależą p. Malinowska, przełożona pensjonatu dziewcząt polskich w Jujurieux, daje rady, zaczerpnięte z bogatego jej doświadczenia. Radzi wesołe usposobienie, bo z uśmiechem na ustach z łatwością zwycięża się trudы życia. Poleca pracowitość, bo ona jest podstawą dobrobytu w życiu panińskim i później w małżeństwie. Napomina do godnego zachowania się, do rozważania każdego kroku i każdego słowa. Zachęca do nauki, która nie tylko składa się z czytania, ale i z samodzielnego układania wypracowań. Za podstawę charakteru pięknego wskazuje prelegentka na znaczenie pobożności i do niej gorąco wzywa wszystkie dziewczęta polskie.

Wykłady przeplatane były deklamacjami stosownymi. P. Słowińska z Jujurieux wygłosiła wiersz długi a tak techniczny pobożnością i przywiązaniem do Marji, jak rzadko który. Jedna Pani z La Combe wygłosiła ustęp prozy Stanisława Rejmonta o Częstochowie. Wreszcie mały chłopczyk, przepasany białą-czerwoną szarfą zgłasza się do stołu prezydjalnego z deklamacją wcale nieprzewidzianą w porządku dziennym i wzbudził nieopisany zapal.

Rezolucje.

Zjazd katolicki powziął następujące rezolucje:

1. — Zebrani w święto Matki Boskiej Królowej Polskiej, po uroczystem poświęceniu Jej obrazu, Polacy Okręgu lyońskiego i delegaci kolonii polskich całej południowo-wschodniej Francji

publicznie i otwarcie wyznają wiarę swoją świętą i przywiązanie do kościoła katolickiego i ślubują, że zawsze i wszędzie będą bronić Jej przeciw wszelkim zakusom wyrwania Jej z serc naszych.

2. — Biskupom polskim wyrażamy cześć i posłuszeństwo i prosimy pamiętać o naszych potrzebach religijnych, mianowicie prosimy o zwiększenie liczby kapłanów i zakonnic na emigracji.

3. — Dla dzieci naszych żądamy szkół i ochron wyrażnie katolickich.

4. — Władze polskie na emigracji wzywamy, aby starannie i szybko załatwiały formalności potrzebne do zawarcia związków małżeńskich.

5. — Rodzicom polskim na emigracji przypominamy święty obowiązek wychowania dzieci w duchu religijnym i moralnym i czuwania stałego nad godnym ich postępowaniem.

6. — Do rodziców polskich w kraju wołamy, aby nie wysyłali dzieci bez opieki rodzicielskiej i nie narażali ich przez to na stratę wiary i obyczajów.

7. — Młodzieńców polskich na emigracji zaklinamy, aby nie znieważali szczytnego imienia katolika-Polaka i nie wazyli się żyć z dziewczętami bez ślubu.

8. — Żyjąc w kraju, w którym istnieją śluby cywilne, i parząc na zgubne ich skutki, wzywamy i zaklinamy naszych braci-rodaków w macierzy, aby za żadną cenę nie dopuścili do uchwalenia ich w ojczyźnie i mężnie stali w obronie czystości naszej wiary świętej.

Powyższe rezolucje wysłane zostały:

1) Do Prezydenta Rzeczypospolitej, 2) do Prymasa Polski, 3) do marszałków Sejmu i Senatu, 4) do Ambasady w Paryżu, 5) do rektora Misji Polskiej, 6) do konsulatów w Lyonie.

Zakończył obrady gospodarz zjazdu wyrazami zadowolienia, podziękowania, życzeniami i zaproszeniem na następny zjazd katolicki, który się odbędzie w pierwszą niedzielę maja przyszłego roku z okazji poświęcenia ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej. Po okrzyku: Niech żyje Chrystus, nasz Król. Niech żyje Marja, nasza Królowa i zaśpiewaniu zwrotki «Boże coś Polskę» całe zgromadzenie udało się z parku na krótką modlitwę do kościoła. Skąd zwolna rzesze się rozchodziły do domów lub na dworzec. Organizator zjazdu gościnnie przyjął potem śniadaniem przy skromnie zastawionym stole wszystkich, którzy pragnęli posiłku lub swobodnej pogawędki.

Ocena Zjazdu.

Zjazd był próbą, ale próbą mistrzowską. Miał niechybnie słabe strony, ale nikt ich nawet nie zauważył, ani nie sarknął. Wogóle nastrój był wzorowy: ceremonie odbyły się z wielkim skupieniem, a obrady w parku u stóp pagórka małego i wśród wiekowych drzew przy ciepłym i świeżym powietrzu majowym nie męczyły bynajmniej. Nieco dalej, dzieci, których rodzice obradowali, bawili się swobodnie. Nie było najmniejszego zgrzytu, ni protestu, nikt nie wyszedł z żalem, ale przeciwnie, ile było słyhać podziękowań, ile zachwytu, ile dusz ospałych obudziło się do nowego życia, ile zasad zapomnianych na nowo odbiło się o serca katolickie, ile zachęty, ile dumy z godności chrześcijanina-katolika. Przeto hosanna z sukcesu sprawy Bożej i «Szczęść Boże w dalszej pracy.

Wspaniały zjazd⁽²⁾ katolicki w Meaux

(Dokończenie)

I wtedy zabrał głos ponownie X. Rektor Szymbor i przemówił do serc polskich tak podniosłe, iż na niejednym oku łza zawisła i szlochanie słyhać było w sali. Bo kapłan polski rozumie dolę wychodźcy, jego troski, bóle i cierpienia i zato wychodźstwo otacza swych

opiekunów duszpasterskich czcią i szacunkiem i głuche pozostaje na gadanie tych, którzy tylko na ustach mają miłość dla wychodźstwa. «Niech żyje Polska!» «Niech żyje Francja!» — wołał rozentuzjasmowany tłum polski. Prezes Szambelańczyk przerywa obrady i wszyscy razem udają się na wspólny obiad do hotelu S. Remy i zasiadają przy jednym stole.

Referat redaktora «Polaka».

Ale niedługo trwał wypoczynek, gdyż już o godz. 2-giej rozpoczęły się obrady referatem redaktora «*Polaka we Francji*», doktora Łubieńskiego na temat konieczności zorganizowania się Polaków w depart. Seine i Marne dla obrony swych interesów moralnych i materialnych. Redaktor «*Polaka we Francji*» przedstawił krótko, jak rozwinął się ruch organizacyjny robotniczy w Europie, jakie przyniósł korzyści robotnikom, jak ograniczenie godzin pracy w fabrykach i kopalniach, jak wykluczenie od pracy małoletnich dzieci, jak prawo strejku i t. d. Potem przedstawił redaktor *Polaka*, jak zorganizowało się wychodźstwo polskie we Francji w potężnym Związku Towarzystw katolickich, liczącym 10.000 członków i przeszło 100 towarzystw i wezwał rodaków i rodaczki z dep. S. i M., aby w tym Związku szukali opieki i pomocy, gdyż tylko z masą zorganizowaną każdy się liczyć będzie, a nie z pojedynczymi robotnikami. Redaktor wezwał do popierania i abonowania *Polaka we Francji*, starego i wiernego przyjaciela wychodźcy polskiego, broniącego zawsze i wszędzie dobro wychodźstwa polskiego i jedyne pisma katolickiego.

Nie pozostali głusi na to wezwanie zebrani, gdyż kilkudziesięciu zapisało się na stałych czytelników, a wielu przysięgło szerzyć to dobre i uczciwe pismo. Z kolei druh Szambelańczyk przedstawił zebranym, jak wielkie korzyści odnoszą Polacy, jeżeli utworzą Związek katolicki, będą mogli stworzyć sobie biuro polskie w Meaux, ułatwić X. Unslichtowi opiekę duszpasterską, zaradzić niejedną bolączkę, na którą cierpi wychodźca.

Na żądanie jednego z obecnych prezes Szambelańczyk odczytał statut Związku, który został jednomyślnie przyjęty. W międzyczasie przybył X. Wikary generalny i wygłosił piękne przemówienie, w którym zapewniał zebranych w imieniu X. Biskupa o serdecznych uczuciach, jakie żywi X. Biskup Gaillard dla całej Polonji i jak pragnie zawsze śpieszyć z pomocą duchowną polskim przybyszom.

Następnie zebrani wykonali wyboru zarządu nowego Związku katolickiego w dep. Seine i Marne z następującym wynikiem:

Andrzej Majewski prezes Stanisław Szczeszek wice-prezes Franciszek Jakóbowski sekretarz Stefan Łodyga. Tekla Jankowska.

Wybrani przyjęli nowe godności. W ich rękę więc spoczywa przyszłość i rozwój Związku. Na ich barkach ciąży odpowiedzialność wobec rodaków, którzy obdarzyli ich zaufaniem. Przemówienie prezesa Szambelańczyka i X. Rektora Szymbora zakończyło te podniosłe obrady. Na wszystkich twarzach widać było radość z dokonanego dzieła. Jakby nowy duch powiał wśród Polaków dep. S. i M., którzy mogą być dumni, iż dali przykład innym robotnikom rolnym, jak winni się skupiać i razem się wspierać.

Potem fotograf wziął wszystkich na cel swego aparatu, chociaż trudnem było to przy tak licznych zebraniu.

Błogosławieństwo w mrocznym kościele św. Mikołaja zakończyło wspaniałą manifestację polską w Meaux. I słońce chyliło się już ku zachodowi, gdy wszyscy zaczęli się rozjeżdżać do swoich zajęć, do swej ciężkiej pracy, ale z nadzieją lepszego jutra, lepszej przyszłości, którą przyniesie im ich nowy Związek katolicki polski.

NASZA ROZMOWA Z PREZESEM SZAMBELAŃCZYKIEM

Niezwykły Rozwój Komitetu Centralnego Polaków we Francji

Wychodźstwo odczuwa brak reprezentacji.

Rozwój i popularność Centralnego komitetu wśród szerokich mas wychodźczych — powiedział nam druh prezes Szambelańczyk tłumaczy się gorącym pragnieniem wychodźstwa stworzenia nareszcie własnej reprezentacji. Nie może bowiem powtórzyć się ten stan, który istniał przed zamierzonym Zjazdem warszawskim, iż wychodźstwo wskutek braku żywotnej reprezentacji, nie umiało wybrać swych delegatów. To rozbiecie, które ujawniło się w tej sprawie jest boleską wychodźstwą,



Druch Szambelańczyk.

którą należy usunąć. A jak przedstawia się organizacja Komitetu mimo niechęci ze strony pewnych kół? Doskonale — odpowiedział prezes. — Wszędzie Polacy odpowiedzieli na nasze wezwanie natychmiast. Posiadamy już 8 okręgów w Bruay, Billy, Grenay, Lens, Sallaumines, Ostricourt, Douai, Anzin, Somain, dziewięć zaś tworzy się w Lille. Również w niedługim czasie zostanie zorganizowana Francja wschodnia i południowa, gdzie mamy wielu gorących zwolenników. O Paryżu też nie zapominamy. Statut dla komitetów i okręgów został już opracowany. Jakie zebrania przewidziane są w najbliższym czasie? Zebranie ścisłego zarządu z końcem maja, które zajmie się sprawą wciągnięcia do pracy również przedstawicieli nauczycielstwa, duchowieństwa i przemysłowców. Na lipiec zaś jest przewidziany ogólny zjazd. Na zakończenie prezes Szambelańczyk dodał: Dawniej mówiło się, że Komitet Centralny nie ma dostatecznej powagi, dzisiaj należy to już do przeszłości. Dzisiaj Komitet opiera się na szerokich masach, posiada ich zau-

fanie i należy się z tem liczyć jako z faktem dokonany, z którego też i nasi przeciwnicy winni wyciągnąć odpowiednie wnioski.

OBCHÓD KONSTYTUCJI 3-CIEGO MAJA W MONTCEAU-LES-MINES

8-go maja zagłębie tutejsze obchodziło bardzo uroczystie nasze święto narodowe. Już o godz. 9-tej rano rodacy schodzili się na miejsce zbiórki. Pochód uformował się następująco, na czele członkowie Grona Kołowników «Jedność» z swemi udekorowanemi rowerami, dalej orkiestra, zatem szkoły: Baudras-La-Saule, Bois du Verne i Blancy z ich opiekunami. Potem transparent «Niech żyje przyjaźń francusko-polska». Teraz kroczy komitet obchodu i przedstawiciel Konsulatu Rz. P. z Lyonu. Potem towarzystwa z sztandarami. Widniały napisy: «tow. św. Stanisława Biskupa z La Saule», tow. św. Antoniego z Magny», «tow. św. Józefa z Baudras», «tow. św. Barbary z Blancy» i «tow. św. Józefa z Bois du Verne». Między niemi figurowały transparenta: «wiwat 3-ci maj», «cześć Ojczyźnie, cześć Emigracji», «Niech żyje Polska». Po takim uporządkowaniu się pochód ten ruszył przez najgłośniejsze ulice miasta, zwracając szczególną uwagę na się ludności francuskiej — do kościoła parafjalnego na uroczystą mszę św. Przed nabożeństwem wygłosił proboszcz tutejszy — ks. Dr. Ant. Tworek bardzo treściwe kazanie i zaraz potem celebrował mszę św. Podczas mszy św. chór siostry Wincenty wykonał swe pienia na cześć Bogarodzicy. Msza św. odbyła się przy akompaniamencie orkiestry pochodowej. Nabożeństwo zakończono śpiewem «Boże coś Polskę» i w tej chwili zabłysło kilkadziesiąt lampek elektrycznych, co nadawało chwili tej większe znaczenie. Każdy z obecnych miał być na łonie ojczyzny. Po nabożeństwie zaraz nastąpiła uciecha dla dzieci — konkurs balonów wyścigowych. Z żalem przyglądali oni się tym balonom, które fruwały w kierunku ojczystych stron. Po tym fakcie znów się ustawiono, ażeby złożyć wieniec przy pomniku dla nieszczęśliwych. Akcję tę wykonał przedstaw. Konsulatu Rz. P. — p. Malinowski, który korzystawszy z okazji zwrócił się w kilku słowach do braci naszej. Na tem skończyła się uroczystość przedpołudniowa. Przy okazji tej chciałbym podzielić się, jaka jest opinia u tubylców. Słuchajcie więc, co pisze korespondent pisma *Courrier de Saône i Loire*. Ostatniej niedzieli w zagłębiu tutejszym odbyło się polskie święto narodowe. Zebrali się na quai Gauthey, skąd wyruszył około 11-tej pochód, składający się z mężczyzn, niewiast i działwy szkolnej, otoczonej swem nauczycielstwem. Pochód ten był poprzedzony przez grupę cyklistów, mającą ładnie udekorowane rowery. Orkiestra pod batutą p. M. Coltara. Kolorowe sztandary. Transparenta, z których jeden nosił napis «Niech żyje przyjaźń francusko-polska». Pochód ruszył przez najgłośniejsze ulice miasta do kościoła. Cały pochód ten, jest dowodem o gorącym patriotyzmie Polaków i był bardzo dobrze zorganizowany».

Es-Ha.

Montceau-les-Mines.

Kronika emigracyjna.

W Paryżu miejscowe gniazdo *Sokoła Polskiego* urządziło w niedzielę 22 maja doroczną pielgrzymkę polską na cmentarz w Montmorency z licznym udziałem kolonji polskiej. W kościele w Montmorency odprawione zostało nabożeństwo żałobne.

W Liévin odbyło się w niedzielę 22 maja otwarcie ochronki polskiej staraniem uniwersytetu robotniczego i

miejscowych Polaków. Cieszyć się należy z powstania nowej ochronki, znając ich pożytek dla emigracji.

W Paryżu, 10 czerwca 1927 r. odbędzie się o godz. 9 wieczór w lokalu Szkoły Polskiej, 15, rue Lamandé, Paris 17 walne zgromadzenie *Lotnika Polskiego* we Francji. Porządek dzienny: Sprawozdanie poszczególnych komisji i zarządu z dotychczasowej działalności; program działalności na przyszłość; wybory nowego zarządu.

Emigracja z Polski do San Paulo, w Brazylii

Odczyt Dyrektora urzędu emigracyjnego.

(Od naszego korespondenta)

Dnia 13 maja w nowym lokalu Polskiego Tow. Emigracyjnego na Al. Jerozolimsk. 33 rozpoczął się cykl odczytów emigracyjnych odczytem dyrektora Urzędu Emigracyjnego p. St. Gawrońskiego, o widokach dla emigracji polskiej do Stanu San Paulo w Brazylii, dokąd poszukuje się robotników na plantacje kawy.

P. Dyr. Gawroński bawił trzy miesiące poza krajem, a głównym przedmiotem jego podróży był właśnie układ ze Stanem San Paulo, który udało mu się zawrzeć dnia 19 lutego br. Według tego układu jeszcze w tym roku Polska ma prawo do wysłania dwóch do trzech tysięcy rodzin rolniczych do pracy na «fazendach» kawy. Rodziny te razem z bagażem będą przewiezione na koszt rządu stanu San Paulo, od miejsca zamieszkania aż do miejsca pracy. Z prawa tego będą mogły korzystać rodziny, których zawód rolniczy nie ulega żadnej wątpliwości i które składają się przynajmniej z trzech osób zdolnych do pracy. Wogóle p. Dyr. Gawroński zaznaczył, że im więcej pracowników w rodzinie, tem łatwiej się utrzymać i odłożyć coś z zarobków.

Robotnicy polscy zatrudnieni w stanie S. Paulo korzystać będą z zupełnego równouprawnienia z obywatelami

brazylijskimi w zakresie ustawodawstwa pracy i ochrony pracy, opieki i ubezpieczeń społecznych, wykształcenia ogólnego i zawodowego oraz stowarzyszeń i związków zawodowych. Warunki pracy będą ogłoszone w kontrakcie, który każdy robotnik dostanie do ręki. Do przestrzegania warunków umowy i otoczenia odpowiednią opieką polskich emigrantów Urząd Emigracyjny będzie utrzymywał w San Paulo swego delegata. Będzie on asystował przy przyjeździe robotników i przy kontraktach, będzie ich odwiedzał na plantacjach, czuwał nad zaspokojeniem ich potrzeb kulturalnych i religijnych. Prócz delegata Polacy będą mieli parę lekarzy Polaków. Pracodawcy zatrudniający więcej jak 10 rodzin polskich obowiązani będą do dostarczenia lokalu i sprzętów na ochronkę polską.

Oczywiście pierwsze lata pobytu naszych robotników w tak odmiennym klimacie i warunkach pracy będą dla nich bardzo trudne. Zachodzi więc potrzeba pewnego przygotowania się do takiego wyjazdu, dokładnego poinformowania się o wszystkim a także należącego zorganizowania polskiego życia na nowym miejscu pracy.

Polonia nasza w Chicago robi starania, aby z Polski sprowadzić znakomitego prelegenta prof. Romana Dybrowskiego z Krakowa na czas 11 tygodniowych wykładów na uniwersytecie chicagowskim w okresie letnim. Projektowane są wykłady z Historji i Literatury Polskiej.

Jak kraj gościł wychodźców polskich z Ameryki

(Od naszego korespondenta)

Każde przemówienie wywoływało gorące oklaski i gromkie okrzyki na cześć Polski i Ameryki oraz gości przybyłych z wycieczką. Na zakończenie P. Red. Stefanowicz dziękował w imieniu wycieczki za gościnne przyjęcie i dał wyraz uczuciom wszystkich jej uczestników, mówiąc, że przybyli tu wiedzeni tęsknotą za Ojczyzną, która nie przestała być ich Ojczyzną, chociaż są prawnymi synami nowej ojczyzny za morzem. Opowiadał potem o życiu Polonii Amerykańskiej, która na terenie Stanów Zjednocz. posiada 20 organizacji, liczących miljon członków. Zjednoczenie Rzymsko-katolickie liczy 200.000 członków, posiada 9 milionów dolarów majątku, drukarnię własną, dwa pisma i różne działy opieki i pomocy kulturalno-społecznej, szerzące przywiązanie do ziemi ojców.

U Prezydenta.

Dnia 5-go maja rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Ignacy Mościcki udzielił audjencji całej wycieczce, przemówił do niej, ścisnął ręce członków Zjednoczenia, brał na ręce dzieci i fotografował się z nimi. Potem na dłuższej audjencji przyjmował Zarząd Zjednoczenia, który był również z wizytą u p. posła Stanów Zjednoczonych i Marszałka Sejmu — Rataja. W dniu 5-go maja po południu odbyła się staraniem Stow. Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie Konferencja, na której przemawiali Ks. Celichowski i red. Stefanowicz, podnosząc zasługi sióstr zakonnych i księży polskich w Stanach Zjednoczonych i przedstawiając trudne warunki polskiego duchowieństwa zależnego od episkopatu irlandzkiego i niemieckiego. Jest to sprawa nader ważna i godna uwagi. Konieczna jest tu pomoc Polski. Prócz wymienionych wyżej przemawiali jeszcze poseł Głabiński, pan Gadomski, reprezentant Urzędu Emigracyjnego, p. Aenartowicz (ze Związku Obrony Kresów Zachodnich) oraz Ks. Kneblewski. Wieczorem tego samego dnia odbył się wielki bankiet w Resursie Obywatelskiej urządzony przez Komitet przyjęcia. Do stołu zasiadło 200 osób. Nastrój panował nadzwyczaj serdeczny. Wśród licznych toastów wyróżniał się wesoły, pełen dowcipu toast Adolfa Nowaczyńskiego o tem, jak jest w Polsce, i jak powinni nasi goście na Polskę patrzeć. Bardzo serdecznie przemawiała wiceprezesa Zjednoczenia P. Zolińska. Po bankiecie nastąpiły tańce.

Cały ranek dnia 6-go maja spędzono w pięknym Wilanowie, który ogromnie się uczestnikom wycieczki podobał.

Inne uroczystości.

W sobotę 7-go maja rano dalsze zwiedzanie miasta, a o 1-szej po południu Zarząd Zjednoczenia wydał w Sali Hotelu Europejskiego śniadanie na 80 osób, w którym udział wzięli J. E. Książd Biskup Ropp, Pan Minister August Zaleski z małżonką, Pan Marszałek Sejmu Rataj, Senatorka Szebeko, Posłanka Holder Eggerowa, Pan Prezes Balliński, Panowie Babiński i Brzeziński z Min. Spr. Zagr., Pan Wicedyrektor Urzędu Emigracyjnego Kutylowski i wiele innych

osób, reprezentujących Urzędy i Organizacje społeczne. Przemawiał Prezes Zjednoczenia P. Kaźmierczak, P. Zolińska i P. Stefanowicz, a z zaproszonych senatora Szebeko, Ks. Biskup Ropp, Prezes Balliński, Pan Sadzewicz (od prasy) i inni. W ogródku hotelowym fotografowano i filmowano zebranych. Po południu Hr. Adam Zamojski, prezes Zjednoczenia Stowarzyszeń podejmował gości amerykańskich zabawą ogrodową w ogrodzie swym na Foksalu 2. Ogród przybrany był flagami polskimi i amerykańskimi, na trawniku stały stoły z winem i przekąskami, grała orkiestra, a po popisie dzieci tańczących krakowiaka, zaproszeni goście również tańczyli na murawie ochotczego mazura. Dzień zakończył się rautem Narodowej Organizacji Kobiet w Resursie Obywatelskiej. Program zaczął się od przemówienia Posłanki Balickiej o działalności N. O. K., nastąpiły bardzo udane produkcje deklamatorskie i wokalne. Ogromnem powodzeniem cieszył się P. Józef Kotarbiński, który z nadzwyczajną werwą deklamował wiersze Konopnickiej i Lenartowicza. Raut zakończył się tańcami.

W Łowiczu.

Dnia 8-go maja wycieczka w asyście harcerzy i wielu nowych przyjaciół z Warszawy odbyła pielgrzymkę do Łowicza na odpust św. Stanisława. Tym samym pociągiem jechał również świeżo przybyły z Polski J. M. Ks. Kardynał Bourne, Prymas Anglii i Ks. Kardynał Kakowski. Pogoda dopisała. O godz. 10-ej pociąg stanął na miejscu w Łowiczu. Na stacji oczekiwały delegacje stowarzyszeń: Harcerze i Sokoli. Burmistrz miasta, p. Gołębiowski powitał dostojników kościoła, zaś wycieczką zaopiekował się wiceburmistrz. Ich Eminencje wyjechały do Kolegiaty powozem zaprzężonym w czwórki koni, a wycieczka wyruszyła pochodem w ślad za sokolstwem, harcerzami, Dowborczykami i Hallerczykami ze sztandarem. Przez całą ulicę ciągnął się szpaler dzieci szkolnych. Wycieczka zajęła miejsce w prezbiterjum i wysłuchała cichej mszy odprawionej przez J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego, który od ołtarza odpowiadał na powitanie wygłoszone przez prapłata kolegiaty, i zwracał się specjalnie do dostojnego gościa Prymasa Anglii i do rodaków z za morza. Po mszy św. zwiedzono miasto, muzeum miejscowe, i ruiny dawnego zamku. Przestronne stroje barwne i bogate Łowiczanie wzbudzały ogólny podziw, a rodacy nasi, którzy tylko z opowiadania znali piękne nasze procesje i nabożeństwa nacieszyć się nie mogli, że na taką uroczystość trafili. Na stację banderja miejscowych wieśniaków odprowadzała Kardynałów. Koło godziny piętej powrócono do Warszawy, a o północy wycieczka Polaków z Ameryki odjechała do Częstochowy, Katowic i Krakowa.

Jest rzeczą pewną, że wycieczka ta nie minie bez najlepszych rezultatów, że weźły w ten sposób zadzierzgnięte pomiędzy wychodźstwem a Macierzą wielce się zacieśniła i że to tak dla kraju, jak i dla wychodźstwa przyniesie korzyści. W tym roku mają przybyć inne wycieczki mniej liczne ze Stanów Zjednoczonych, a także z Niemiec.

WIEŚCI Z RÓŻNYCH KRAJÓW EMIGRACYJNYCH

Z Parany. (Brazylja). Z Paramy dochodzą nas wieści, iż kolonje polską w Candido de Abreu, osiedloną w żyznym dorzeczu Iwaby, nawiedziła straszna klęska malarji czyli febry, od której mrą setki Polaków. Kol. ta założona przed kilku laty, rozwijała się świetnie. Koloniści nasi rozwinęli szczególnie uprawę ryżu, który na rynku parańskim zdobył sobie pierwszorzędną miejsce, następnie trzciny cukrowej, a urodzaje żyta i pszenicy były bardzo bogate. Przyszłość kolonji więc może być zagrożona, o ile konsulat polski w Kurytybie nie zorganizuje energicznej akcji ratunkowej. Samo leczenie malarji nie jest trudne, ale pomoc musi być niesiona chorym natychmiast.

Ze Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone, ten raj naszych emigrantów nie chcą otworzyć swych podwoi dla emigrantów. Niedawno poseł Johnson, który słynie z tego, iż walczy przeciwko napływowi obcych i pragnie zamknąć wogóle zupełnie emigrację, wygłosił mowę na kongresie, w której wskazał na niezwykle ilość cudzoziemców w Stanach.

Miedzy innymi, porównując osadę polską w Buffalo, liczącą przeszło 200000 głów, z całą ludnością miasta Omaha, liczącego 182,000 mieszkańców, rzekł:

«Wszyscy znamy miasto Omaha — mówi Jonhson — jako jedno z większych miast kraju, prawdziwie amerykańskie miasto. Jest ono ważnym czynnikiem w amerykańskim życiu przemysłowym, a jednak jest ono stosunkowo małe w porównaniu z 900.000-cznem «włoskim miastem» w New Jorku, 300.000-cznem «czeskim miastem» w Chicago, 450.000-cznem «niemieckim miastem» w Filadelfji, czy też «polskim miastem w Buffalo».

Usunięcie tych 200.000 buffalowskich Polaków razem z ich oszczędnościami w bankach, własnością realną, z ich wydawnictwami, a przede wszystkim z ich niezmierną zdolnością do pracy i oszczędności, z ich siłą kupna, a cóż zostałoby z całego Buffalo?

Polacy są częścią Buffalo, choć osada ich jest wybitnie polską, jak sama Warszawa.

Nie znaczy to jednak, aby Polacy buffalowscy nie byli amerykańkami. Owszem, osada ich jest wybitnie amerykańską pod każdym względem, a jedynie tylko powszechnie używa się w niej języka polskiego zamiast angielskiego.

NASZE ŚLAMAZARSTWO.

Bajka na czasie.

Kiedy wszystkie narody zebrały się w dolinie Józefata, aby od Boga otrzymać dobra ziemskie, wystąpił Anglik i rzekł:

— Czy wolno mi wybierać, Panie Boże?

— Wybierz sobie, mój synu, z dóbr ziemskich, co ci się najbardziej nadaje — odpowiedział Pan Bóg.

— Daj mi wszystkie oceany i morza, Panie — odrzekł Anglik.

... Stanie się — odparł Pan Bóg.

— A ty, mój synu, czego żądasz? — spytał Pan Bóg Francuza.

— Ja proszę o waleczność i cywilizację!

Wystąpił Niemiec.

— Proszę o umiejętność pracy i broń.

Włoch prosił o sztukę i beztroskę życia.

Rosjanin o ziemię i kopalnię.

Turek o piękne kobiety.

— A ty, mój synu, czego żądasz? ... spytał Pan Bóg Polaka.

— Ja — odpowiedział Polak — nie zdecydowałem się jeszcze. Zobaczę, co powie prawica, a potem lewica i może się na coś zdecydujemy.

MIESIĄC PROPAGANDY KSIĄŻKI POLSKIEJ

Jak to tam jest z tem czytaniem?

Księgozbiór to prawdziwy Uniwersytet (Carlyle)

Niedawno opowiadał nam jeden z wyższych oficerów, iż często się zdarza, że rekruci czytać nie umieją, choć do szkoły chodzili.

— Czy ich w szkole nie nauczono?

— Owszem nauczono — ale później zapomnieli.

Gdyby ci młodzi ludzie po wyjściu ze szkoły korzystali z nabytej umiejętności czytania i czytali sobie gazety, albo ciekawe i pożyteczne książki, toby z pewnością czytać nie zapomnieli.

A że tego nie robili, to drugi raz muszą się uczyć czytać: tracić dwa razy czas na tę samą robotę.

Z tego wypływa wielka szkoda dla nich samych, a i strata dla całego społeczeństwa, bo przecież na naukę czy w szkole, czy w wojsku idą pieniądze z naszych podatków. Za podwójną robotę dwa razy trzeba płacić i przez swoją niedbałość młodzi ludzie przyczyniają się do zbyt- niego wydatkowania społecznych pieniędzy.

Winni są młodzi, ale i winni są starsi mieszkańcy zwłaszcza po wsiach, co to swoim dzieciakom jaki taki przyrodziewek jeszcze kupią — ale na książki do czytania grosza dać nie chcą.

Odpowie mi na to niejeden:

— Jaby dać, ale tak teraz o grosz trudno, to i człowiek dzieciakom skąpi.

Trudno o pieniądze u nas, trudno i gdzieindziej, bo po wojnie oprócz jednych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — wszędzie z gotówką krucho; ale wiecie, jak sobie w innych krajach poradzili z tem, żeby pomimo braku większych pieniędzy mieć dosyć dla wszystkich książek do czytania?

Oto zakładają tam biblioteki szkolne i biblioteki gminne.

Z bibliotek przy szkołach wypożyczają zupełnie darmo książki do czytania dla dzieci i młodzieży, a z bibliotek gminnych mogą korzystać wszyscy — i młodzi i starzy.

Nie stać pojedynczego gospodarza na zakupienie sobie czy dzieciakom kilku książek do roku — to może przyczynić się do założenia biblioteki przy szkole czy w gminie, albo przy domu parafjalnym.

W tej myśli i u nas Ministerjum Oświecenia wystąpiło z poleceniem urządzenia w ciągu lutego br. w szkołach powszechnych «Miesiąca książki dla młodzieży». W tym czasie będą robione zbiorki na zebranie funduszu w celu powiększenia istniejących bibliotek przy szkołach powszechnych lub założenia nowych, gdzie ich dotąd nie było.

Tu i ówdzie będą urządzone odczyty, przedstawienia amatorskie lub inne zabawy na ten cel, więc niechże ojcowie i matki poprą te różne rozrywki, bo dochód — tą drogą osiągnięty — wydatnie przyczyni się do powiększenia księgozbiorów przy szkołach.

Komunikat w sprawie wielkiego konkursu.

Polski Uniwersytet Robotniczy i Związek Polskiego Nauczycielstwa we Francji podają do wiadomości, iż na skutek próśb ze strony poszczególnych działaczy robotniczych termin składania pracy konkursowej p. t. «Znaczenie książki polskiej dla wychodźstwa i organizacja bibliotek wychodźczych» zostaje przedłużony do dnia 10 czerwca 1927 r. Termin ten jest ostateczny i do dnia 10 czerwca muszą być nadesłane wszystkie prace konkursowe.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, iż pierwsza nagroda wynosi 300 fr., druga 200 i trzecia 100 fr. Poza tem są przewidziane specjalne honorowe wyróżnienia pracy.

Pogarda!

Ognisko zbyt jest znane z czepiania się po kolei osób i instytucji na wychodźtwa dla zyskania marki obrońcy uciemiężonych. Począwszy od osoby P. Ambasadowej w pierwszych zaraz dniach pobytu pp. Chłapowskich w Paryżu, poprzez p. Sokołowskiego, konsulów wszystkich, p. dr. Jarkowskiego, każdy numer na nowo obślinał kogoś z żydowskim tupetem i arogancją semicką. Zawsze z miną «obrońcy» i «opiekuna» pokrzywdzonych! Równocześnie jednak równie bezczelnie «uczciwi» redaktorzy *Ogniska* przez cały rok dopomagali oszustomi kanadyjskiemu reklamą hałaśliwą łupić skórę z chłopca, tumanić robotników i okradać ich z krwawo zapracowanych dolarów.

Z tą samą arogancją miną «obrońcy», ale już z cechami zatraty przytomności u starej histeryczki rzucili się na osobę redaktora «Polaka» i na X. Rektora Misji Katolickiej.

Znamy, oddawna pracę X. Rektora, bo codziennie z bliska się jej przypatrujemy i wskutek tego wiemy, że każde słowo napastliwego artykułu jest kłamstwem wietrutnem kłamstwem i oszczerstwem. Za krzywdę publicznie mu wyrządzoną przez ohydłą napastę, wyrażamy mu niniejszem swoje głębokie współczucie.

O ile zaś sprawa dotyczy formy napasti nieużywanej dotychczas w etyce dziennikarskiej i odnosi się do redakcji *Polaka we Francji*, to na ten kutek pomyj wylanych z brudnego *Ogniska*, na ten histeryczny atak nieprzytomnie wypłutych bredni mamy jedną odpowiedź... **POGARDA!**

Redakcja

ODPOWIEDŹ UCZCIWEGO WYCHODźCY NA OSZCZERSTWA ŻYDOWSKIEGO « OGNISKA »

Będąc gorliwym katolikiem, nie mogę znieść napasti, wystosowanej przeciw Polakowi we Francji w ostatnim numerze «*Ogniska*»; proszę więc o umieszczenie w najbliższym numerze «*Polaka we Francji*» kilku słów prawdy, które proszę umieścić na moją odpowiedzialność; w razie jednak gdyby mój artykuł nie został przez redakcję przyjętym, będę zmuszony wówczas zwrócić się pod adresem innego dziennika, gdyż za wszelką cenę pragnąłbym, aby moje słowa zostały umieszczone i podane do opinii tutejszej emigracji polskiej, gdyż opieram się, pisząc takowe, na rzeczywistej prawdzie, co każdy może z łatwością skontrolować. Niektóre rzeczy lub niedokładności proszę poprawić na lepiej i w odpowiednim miejscu następnego numeru «*Polaka we Francji*» proszę umieścić.

Kilka słów prawdy o uczciwym piśmie

Dlaczego i z jakich powodów p. Mickun, arcyuczciwa redaktorka krytykuje i w ordynarny sposób szykuje przedstawicieli tutejszego wychodźtwa?

Nie chodzi w tej chwili o przewodnika Polskiej Misji katolickiej; ale gdy weźmiemy do ręki jakikolwiek numer *Ogniska*, to zobaczymy tę systematyczną walkę i krytykę, skierowaną przeciw poszczególnym osobom, zajmującym wybitne stanowiska na emigracji.

W numerze 269 *Ogniska* ukazał się artykuł pod adresem Prezesa Stowarzyszenia Pracy Kulturalno-Oświatowej, w którym to napada redaktorka *Ogniska* bez żadnych powodów, rzekomo w obronie kobiet polskich na zanego prezesa; a w dodatku jeszcze kiedy Dr. Jarkowski nadesłał sprostowanie, to arcyuczciwa redaktorka przytacza między innymi w prz. red.: wobec tego nie rozu-

miemy, co prostuje w swoim prostowaniu, a cóż za bezczelność?»

A dalej w numerze 272 *Ogniska* czytamy artykuł jednego z leaderów uczciwości Ludwika Fiemy, oskarżającego o zaniedbywanie obowiązków kierownika Opieki polskiej w Amiens; żadne inne pismo nie odważyłoby się na umieszczenie tego lub innych artykułów, dopóki nie przekonałoby się i skontrolowało, czy treść takiej bażniny zgadza się z rzeczywistą prawdą; na to jednakowoż redakcja *Ogniska* wcale nie zważa i bez wyjątku czy ich autor ma rację, czy też pisze same bzdury, oszczerstwa i ohydne kłamstwa, dalejże go umieszczać w uczciwym piśmie.

Redaktorko *Ogniska*, dobrze wiemy o tem, że każdy list, każde pismo przed ukazaniem się w numerze *Ogniska* jest znakomicie przez Panią studjowany, a w razie potrzeby i fabrykowany, gdyż prócz wyciętych artykułów z dzienników krajowych lub zagranicznych nie stać *Ognisko* na umieszczenie czegoś pożyteczniejszego.

Dalej znajdujemy na łamach *Ogniska* mnóstwo napasti, między innymi, na tutejszy Konsulat Generalny polski, na Konsulat w Lyonie i t. d. (w starszych numerach, a cóż powie ostatni numer *Ogniska*, ten to prześcignął wszystkie inne, pod tym względem, i oto za jednym zamachem, prawdziwie po uczciwemu krzyczy p. Ewa Mickun: «Gdzież jest rząd polski? ambasada? episkopat? Dość do wniosku, że kieszeń nietylko Jej, ale także i innych jest bez dna (bo każdy sądzi podług siebie), śnią się Jej i marzą aż Jej ślinka idzie. — o krzycach tysięcy episkopatu polskiego; nazywa Dra Łubieńskiego kreaturą, wątpi co do Jego tytułu Dra; nie szczędzi najordynarniejszych słów (jakich ostatni cham nie miałby odwagi wypowiedzieć), pod adresem ks. Rektora, a wreszcie odgraża się w podły sposób. Każdy z nas miał dość tych waśni w swoim kraju i wyemigrował w tej myśli, aby nie usłyszeć czegoś podobnego zagranicą, lecz szukać lepszego kawałka chleba.

Ostatni dobry uczynek *Ogniska* dla wychodźtwa.

Uczciwe pismo dla uczciwych ludzi dało się we znaki tutejszemu wychodźtwa polskiemu we Francji przez głośną, sięgającą aż za ocean aferę Szulca, którego tyłu naszych rodaków padło ofiarą, za pośrednictwem *Ogniska*.

Jakób Piszczalka

Tylko

POLAKI WE FRANCJI
Podaje krótko i dobrze.
Wszystkie wiadomości.

**Z POLSKI
ZE SWIATA
Z WYCHODźTWA**



MOTYLEK

Jak lekka mgła
Jak cichy sen
Unosi się
Motylek hen...
Ogrzewa go
Słoneczny żar
Ołacza go
Przyrody czar

Ożywia go
Kwiatowa woń
Ochronia go
Ta Boża dłoń
To tu, to tam
Na krzew, na kwiat
Migący wciąż
Ozdabia świat.

Alina Kwiecińska

OBCHÓD ŚWIĘTA NARODOWEGO LE HAVRE

Emigracja stanowi w życiu gospodarczym państw czynnik na wskroś harmonijny, zmierzający do wyrównania popytu i podaży na rynku pracy. Harmonja ta w życiu politycznym zmienia się często w dysharmonję, powodując nieraz zaciętą walkę o narodowość emigrantów, prowadzoną przez kraj ojczysty i kraj przyjmujący do siebie element napływowy.

O wyniku tej walki decyduje zazwyczaj emigracja sama. Decyduje jej teżyzna duchowa i poczucie narodowościowe. Emigracji naszej potrzeba więc dużo hartu, by zachować swoją narodowość i sławić czoło skrytej i systematycznej działalności państw imigracyjnych.

To też sposób obchodzenia świąt narodowych na obczyźnie może uchodzić za najlepszy wskaźnik decydujący o przyszłym wyniku walki o narodowość emigracji.

Święta narodowe stanowią bowiem pewnego rodzaju przebudzenie uczuć patriotycznych, wzmacniają dumę narodową i wyrabiają poczucie odrębności i godności narodowej. Znaczenie świąt narodowych dla emigracji jest więc ogromne i tak długo, jak uroczyste obchodzić się je będzie, tak długo można być spokojnym o los emigracji naszej na obczyźnie.

Święto 3 Maja obchodzono w całej Francji mniej lub więcej uroczystie. I w Hawrze kolonja polska nie zapomniała o obowiązku narodowym.

Święto narodowe rozpoczęto uroczystą mszą św., którą celebrował zaproszony z Paryża X. Cibor, znany tu tejszej kolonii z owocnej pracy duszpasterskiej z okazji świąt wielkanocnych. Patriotyczne kazanie i udane śpiewy chóralne ogromnie przyczyniły się do podniesienia uroczystości.

Przy poparciu Towarzystwa «Polonji» zorganizowano po południu w obszernej sali (należącej do fabryki Trefileries) uroczystość narodową urozmaiconą śpiewami, deklamacjami oraz komedią «3 Maj», odegraną przez tutejszych robotników w sposób wprost brawurowy. Liczne oklaski nagradzały wykonawców, którzy poza pracą fabryczną znaleźli i czas i chęć przysłużenia się sprawie narodowej. Podziękowanie należy się przede wszystkim nauczycielce tutejszej szkoły polskiej, p. Morze, która bardzo szczerze zajęła się przygotowaniem tak udanej uroczystości. Krótka zabawa taneczna zakończyła tę uroczystość, którą cała Polonja w Hawrze obchodziła w największej zgodzie i harmonji.

Pan Konsul Winiarz oraz małżonka jego wzięli udział w uroczystej mszy św. i w południowej uroczystości, witani bardzo serdecznie przez zgromadzonych rodaków.

Przypuszczać należy, że odbyta uroczystość pozostanie długo w pamięci tutejszym rodakom i ożywi ich działalność i dalszą pracę na polu narodowym.

F. Łopiński

Fotografje ze zjazdu w Meaux.

Była fotografja na naszym zjeździe w Meaux. Obecnie wielu uczestników zgłasza się po tę fotografję. Uwiadamy ich, że należy się listem zwrócić do X. Unslichta pod adresem. Mr. Abbé Unslicht, Changis — St. Jean (Seine-et-Marne).

BACZNOŚĆ RODACY NIE ZAPOMINAJCIE O

**Wielkim zjeździe polskim
w Soissons 5 czerwca**

Na przewiezienie zwłok Słowackiego.

Smutno mi Boże...

(Hymn ten napisał Juliusz Słowacki na pokładzie statku w swej podróży na wschód.)

*Smutno mi Boże! dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienistą,
Przedemną gasisz w lazuruwej wodzie*

Gwiazdę ognistą.

*Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze,
Smutno mi Boże!*

*Jak puste kłosa z podniesioną głową,
Stoję rozkoszy próżen i dosyłu,
Dla obcych ludzi mam twarz jednakową,*

Ciszę błękitu;

Ale przed Tobą głębi serca otworzę:

Jako na matki odejście się żali

Mała dziecina, tak ja płaczu blizki,

Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali

Ostatnie błyski,

Choć wiem, że jutro błysnie nowe zorze,

Smutno mi Boże!

Dzisiaj na wielkiem morzu obłąkany,

Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem,

Widziałem lotne w powietrzu bociany

Długim szeregiem.

Żem często dumał nad mogiłą ludzi,

Żem prawie nie znał rodzinnego domu,

Żem był jak pielgrzym co się w drodze trudzi

Przy blaskach groma,

Że nie wiem gdzie się w mogiłę położę,

Smutno mi Boże!

Ty będziesz widział moje białe kości

W straż nie oddane kolumnowym czołom:

Alem jest jako człowiek co zazdrości

Mogił, popiołom...

Więc, że mieć będę niespokojne łożę,

Smutno mi Boże!

Kazano w kraju niewinnej dziecinie

Modlić się za mnie codzień... a ja przecie

Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie,

Płynąc po świecie...

Więc że modlitwa dziecka nic nie może,

Smutno mi Boże!

Na tęczę blasków, którą tak ogromnie

Anieli twoi w niebie rozpostarli,

Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie

Patrzący .. marli.

Nim się przed moją nicością ukorzę,

Smutno mi Boże!

Praca komitetu 3 Maja.

Celem zorganizowania polskiego obchodu Święta Narodowego w Paryżu, oraz celem przyścia z pomocą kolonjom miejscowym w organizacji obchodu 3 maja również i na prowincji — odbyło się 20 kwietnia br. z inicjatywy ambasadora p. Chłapowskiego zebranie konstytucyjne, na którym wybrano komitet Obchodu Święta Narodowego z egzekutywą w rękach p. Dra Motza.

Obchód odbył się dnia 7 maja w sali Institut Oceanographique, z przemówieniem Ambasadora p. Chłapowskiego, konsula generalnego p. Poznańskiego, prezesa p. Motza z odczytem p. Potockiego, oraz z częścią koncertową.

Obchody prowincjonalne odbyły się dnia 8 i 15 maja ze współudziałem delegatów Konsulatu Generalnego.

Prócz tego szereg innych miejscowości na prowincji korzystał z rad, książeczek i gotowych odczytów przesłanych im przez Komitet O. Ś. N.

Z POLSKI

Rada Ministrów na swem posiedzeniu w połowie maja pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego uchwaliła szereg projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, między innymi: o finansach komunalnych, o popieraniu i rozbudowie miasta i portu Gdyni, o ochronie rynków pracy w okresie bezrobocia.

Nadzwyczajna sesja Sejmu. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Klubu parlamentarnego Zw. Lud.-Narod. omówiona została sprawa przyspieszenia nadzwyczajnej sesji Sejmu, oraz sprawa zmiany ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych.

Uchwalono zwrócić się z wnioskiem o sesję nadzwyczajną do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, porozumiewawszy się wprzód z innymi klubami sejmowymi.

Podobno klub C.-Dek. i Piast rozważały również powyższą kwestję w ostatnich czasach. Wyniki obrad nie wiadome.

Pierwszy żyd konsulem polskim. Z Warszawy donoszą, iż podobno w najbliższym czasie zostanie mianowany konsulem polskim w Tel-Awiiw w Palestynie, dotychczasowy poseł na Sejm i członek klubu «Koło Żydowskie», dr. Bernard Hausner. P. Hausner był rabinem we Lwowie, zanim zaczął zajmować się czynnie polityką.

Kłeska mrozów w Polsce. W połowie maja nieznośne zimna nawiedziły całą Polskę. Zależnie od okolic zmiana temperatury dała się odczuć mniej lub więcej dotkliwie. Na Podkarpaciu kilkostopniowy mróz (8 stopni) wyrządził wiele szkód nie tylko w ogrodach, ale i w posiewach, głównie w życie. Również wczesne ziemniaki ucierpiały znacznie.

Z Torunia donoszą o gradzie i śniegu. Na nizinie centralnej Polski, Sandomierz, Łódź, Warszawa 14 maja strzechy naszych wsi były całkiem białe pod pokrywą śnieżną.

Stan zasiewów pogorszył się znacznie, choć i tak nie był dobry. Główny Urząd Statystyczny podał cyfry za miesiąc kwiecień w porównaniu z marcem (w nawiasach cyfry z marca):

Pszenvica 3.5 (3.5); żyto 3.3 (3.5); jęczmień 3.3 (3.5).

Jako przyczynę pogorszenia kwietnia podaje U. St. długotrwałe deszcze, obfite szczególnie w woj. poznańskim i woj. warszawskim. Niewątpliwie śniegi i mrozy obniżą dalej nasze nadzieje na urodzaj tegoroczny.

Targi Poznańskie zakończyły się w pierwszej połowie maja wielkim sukcesem. Nie tylko organizacja i zakres działania targów stały na bardzo wysokim poziomie, ale transakcje zawarte w tym czasie są znacznie wyższe niż w roku ubiegłym. Zinteresowanie zagranicy naszym rynkiem znalazło swój wyraz i na Targach. W zeszłym roku zwieziono eksponatów 307 ton, w tym roku 760 ton. Suma cła zakredytowanego na przesyłki zagraniczne wynosiła w 1926 r. 124.000 złotych, w 1927 r. 500.000 zł. przeszło. Z radością więc stwierdzić należy ożywienie życia gospodarczego dzięki Targom, co z całym szeregiem innych korzyści pośrednich, jak: wpływ propagandy zagranicą a zwłaszcza w kraju, wymiana handlowa silniejsza między okolicami odległymi Polski, jak Lwów-Poznań, transakcje o charakterze międzynarodowym i t. d. — składa się na ten piękny triumf, jaki odniosły Targi poznańskie tegoroczne.

Wielki pożar w warsztatach kolejowych w Warszawie. Wybuchł 15 maja na dworcu Warszawa-Wschodnia. Pomimo doskonałej akcji ratowniczej spłonęły, malarnia,

ślusarnia, 12 wagonów, wtem i pulmanowski, bogato zdobiony, który służył jeszcze za czasów Rosji carskiej carowi Mikołajowi, a nam był potrzebny do wystąpień reprezentacyjnych Naczelnika państwa. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że pożar powstał z podpalenia. Prawdopodobną jest pogłoska, że sprawcami tego czynu niecierne są robotnicy wydaleny niedawno ze służby za bardzo znaczne kradzieże żelaza i inne nadużycia w warsztatach kolejowych. Straty, wynikłe z pożaru obliczają na 4.000.000 zł. Liczba aresztowanych dochodzi do 18 osób.

Tajemnicza próba zamachu na pociąg pod Baranowiczami miała miejsce w połowie maja. Służba kolejowa na czas dostrzegła porożkowane szyny kolejowe i jakieś paczki ułożone między nimi. Okazało się, że w paczkach znajduje się materiał wybuchowy o niezwyklej sile. Pociąg zatrzymano w ostatniej chwili, unikając okropnej katastrofy. Śledztwo natychmiast wdrożone nie dało chwilowo rezultatów.

Niedopalek przyczyną pożaru, na lotnisku warszawskim. Spłonął budynek mieszczący oddział tapicersko-lakierniczy.

Dzięki pełnej poświęcenia akcji ratowniczej, zorganizowanej przez miejscową straż ochotniczą i straż ogniową miejską, ogień nie przeniósł się na polbiskie budynki i po zlokalizowaniu został stłumiony. Generał Konarszewski będący świadkiem bohaterskiej pracy ratowniczej przedstawił do nagrody najdzielniejszych strażaków.

Lot przez Atlantyk ma spróbować dwóch polskich lotników, kapitan Idzikowski i Kubała. Przykład lotnika amerykańskiego Lindberga świadczy o możliwości tego lotu, którzy magnetyczną siłą przyciągnął tyłu dzielnych ludzi, grzebiąc ich ciała w nurtach oceanu.

WARSZAWA W GORĄCZCE WYBORCZEJ

Warszawskie wybory do Rady Miejskiej.

(Od własnego korespondenta Polaka)

Od paru tygodni Warszawa żyje pod hasłem wyborów. Ludność stolicy poraz wtóry powołana jest do wyboru przedstawicieli, którzy w jej imieniu sprawować będą gospodarcze rządy Warszawy. Dnia 22 maja rozegra się walka, która rozstrzygnie czy zwycięstwo odniosą żywioty, opierające swą polityczno-społeczną działalność na fundamentach wiary, praworządności państwowej, tradycji narodowej i przywiązania do rodzinnego miasta czy też żywioty, dla których ideały są pustym dźwiękiem lub co gorsze, pragnące nadać ośrodkowi polskiego życia międzynarodowy charakter.

Codzień na placach i w rozmaitych salach stolicy odbywają się wszelkiego rodzaju wiece i rozrzucone są proklamacje. List wyborczych jest już niestety zgórą dwadzieścia. Wielkim błędem jest takie rozdrabianie głosów na różne listy. Żydzi i komuniści też kilka list dla zmylenia pozorów wystawili; ale, jak to zwykle bywa w takich wypadkach, z pewnością w ostatniej chwili ławą pójdą. Chodzi o to, aby ludzie dobrze myślący solidarnie na jedną listę oddawali głosy i aby każdy do głosowania się poczuwał, bo np. bierność obywateli w czasie wyborów do Kasy Chorych najfatalniejsze odniosła skutki i dziś w Kasie Chorych żydzi i komuniści posiadają większość.

Do walki z zażydzeniem reprezentacji miasta Warszawy przystąpiło koło 150 najpoważniejszych organizacji gospodarczych, społecznych, kulturalnych, oświatowych, rzemieślniczych, robotniczych, zjednoczonych w Wielkim «Gospodarczym Komitecie Obrony Polskości Warszawy». Komitet ten wystawił listę Nr. 12, w której figurują: prof. Dr. Jerzy Michalski, posłanka Iza Moszczeńska, posłanka Puzynianka, Zofja Jętkiewiczówna, Emil Rauer, ks. poseł Wyrebowski, sen. Michadis i t. d.

Z pośród organizacji, które najżywszą rozwinęły działalność na pierwszym miejscu należy wymienić Narodową Organizację Kobiet, która bez przerwy urządza wiece, uświadamia szerokie masy o wyborach, i za pomocą swych «Opiekunek Domowych» sprawdza we wszystkich dzielnicach miasta domy i mieszkańców, pilnując, by wszyscy byli w swoim okręgu zapisani i mieli prawo do głosu. Oby tyle trudu i wysiłków odniosło pożądane rezultaty, oby obywatele stolicy masowo i solidarnie głosowali na listę Gospodarczego Komitetu Obrony Polskiej Warszawy!

SMOGORZEWSKI

LA POLOGNE RESTAURÉE

Préface de M. Aug. GAUVAIN, de l'Institut.

Avec 22 portraits et 19 cartes, str. 300.

Gebethner et Wolff, Paris, 1927.

O Polsce dzisiejszej, o Polsce Odnowionej pisze p. Smogorzewski. Nie było dotąd książki, któraby tak dokładny, tak wszechstronny dawała obraz o naszej Ojczyźnie w języku francuskim. Niema tematu, któregoby książka nie poruszała. A wszystkie są tak gruntownie rozpatrzone, tak solidnie oparte na dokumentach, tak ściśle obiektywnie traktowane, tyle materiału nagromadziły, że każdy cudzoziemiec, który będzie potrzebował informacji o Polsce dzisiejszej, w niej znajdzie niezbędną, rzeczową i dobrą orientację. Zastrzega się autor, że nie pisze książki propagandowej. Dlatego też tonu i stylu nie obrał propagandowego, emfaticznego, oratorskiego. Jest obiektywnym, spokojnym, przynosi rzeczowy materiał. Tem lepiej. Nie narzuca swego zdania, nie uprzedza do siebie stylem propagandowym, daje do myślenia, dostarcza wiadomości w ilości niebywalej, pozwala każdemu własne sobie wyrobić zdanie. Informuje ściśle. Informacje tak staranne i gruntowne zostawia w każdym mózgu myślącym osad, który podda gruntownej rewizji dotychczasowe przekonania o Polsce, dodatnie czy ujemne, na wrażeniach nieskontrolowanych oparte dodatnich czy ujemnych, oparte na ułamkowych drobiazgach korzystnych czy niekorzystnych i utworzy sąd dojrzały o całokształcie spraw Polski Odrodzonej.

Chcielibyśmy podać przynajmniej tytuł najważniejszych tematów, ale jest materiału nagromadzonego takie bogactwo, że wymieniając jedno, lękalibyśmy się pomijać drugie równie interesujące, równie spokojne i naukowo traktowane. Musimy sobie tego przeglądu odmówić z żalem prawdziwym, a tylko powiedzieć: Bierz i czytaj.

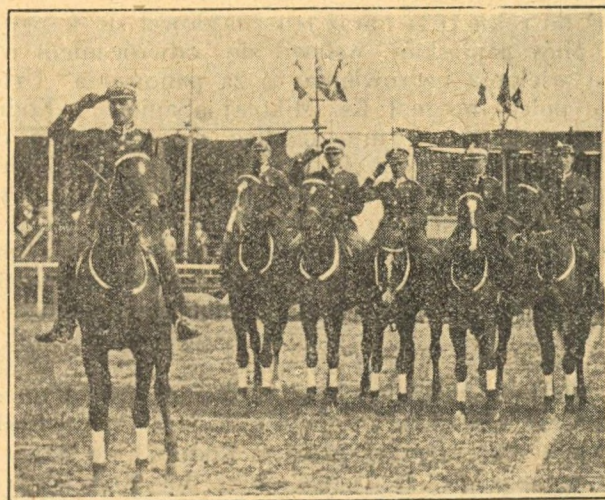
Wykończenie pracy pod każdym względem od pierwszej do ostatniej strony jest tak sumienne, że nie zabrakło nawet spisu alfabetycznego wszystkich 990 nazwisk, o których w tekście jest mowa, szczegół, do którego nie bardzo nas przyzwyczajają inni autorowie, a który ogromnie ułatwia korzystanie z książki.

Niewątpliwą dla nas jest rzeczą, że wezmą do rąk i czytać ją będą, bo muszą, jeżeli chcą wiadomości zasięgnąć wartościowych: ludzie prasy i nauki, politycy i dyplomaci, wrogowie i przyjaciele Polski, wszyscy, którzy cokolwiek będą chcieli wiedzieć i powiedzieć o Polsce, nie tylko we Francji, ale i w Anglii, w Genewie, za Oceanem. Książka wiele uprzedzeń usuwa, wyświetli wiele spraw. Wszędzie będzie podręcznikiem, encyklopedją informacyjną o nowej Polsce.

W. S.

Zwycięstwa sportowe naszych ułanów

Dzień promienny, tak złoty od słońca, że wszystkie myśli pochmurne znikają. Jedziemy w Antibes do Nizy. Samochód mknie szybko doskonałą drogą, nie pozbytą jednak miejscami wyboi, które podrzucają nas, przypominając nasze szosy. Przejeżdżamy przez Cagnes, patrzymy z zachwytem na stare miasto, leżące na wysokim pagórku. Domy się piętrzą jedne na drugich na tle gór, pokrytych jeszcze gnieńdzie śniegiem. Już niedaleko — przed Nizzą widnieje na szerokiej równinie plac konkursowy otoczony trybunami; liczne samochody krzyżują się z nami, strojna publiczność tłumnie wysiada. Na placu, odgrodzonym siatką, wyłożonym trawni-



kiem, kręcą się wojskowi, przeważnie ci, co będą jeździć; oglądają przeszkody, wśród nich widać i nasze mundy, od czasu do czasu rozprawiają żywo. Łoże, krzesła, wypełniają się powoli; w środku dwie łóża, jedna dla jury, druga dla dostojników wojskowych i cywilnych.

Wtem odzywa się dzwonek, oczy nasze zwracają i skupiają się na arenie, pierwszy jeździec wjeżdża już, kłania się poważnie przed jury, to Farnucz, groźny dla nas konkurent, krokiem objeżdża przeszkody, pokazując je koniowi, a jest ich dużo, wysokie płoty, mury, palisady, ustawione przy szerokich rowach pełnych wody. Jeździec czeka na ostatni sygnał; gdy się odzywa, bierze odrazu rozpęd. Francuzi w szalonym tempie pędząc przez plac biorą przeszkody i biorą je zwykle dobrze, jeźdźcy ręczni górują nad nami lepszymi końmi. Włosi i Belgowie podobnie jeżdżą.

Patrzemy — dookoła cisza, skupienie, jeździec pędzi dotąd bez błędu, publiczność zaczyna klaskać, nagle trzask, to strącona górna część przedostatniej przeszkody! Wtedy z ust tysięcznej publiczności wyrwa się przeciągły okrzyk aaa! — żalu u jednych — rodaków jeźdźca, zadowolenia u drugich, że przecież ich ziomkom pozostaje szansa wzięcia pierwszej nagrody. Ja czuję tę samą, niecałkiem szlachetną radość.

Gdy bieg skończony, w małym pawilonie, widocznym dla wszystkich, wyskakują numery, wykazując tymczasową klasyfikację zawodników.

Nareszcie ukazuje się koń nieduży, zręczny, na nim polski oficer, serce nam bije! Bo nie wszyscy Polacy, ci co tam daleko w kraju, zdają sobie sprawę z doniosłości tych chwil. Prestige naszej ojczyzny zależy od tego popisu wobec przedstawicieli całej prawie zagranicy. Bo w tym roku są tu Anglicy, Hiszpanie, Belgowie, Włosi, Holendrzy i nawet jeden Meksykańczyk.

(Dok. nast.)

Z Polski katolickiej.

OBRAZ MATKI BOSKIEJ KODEŃSKIEJ

Sławny cudami i słynący obraz Matki Boskiej Kodeńskiej, który tak dziwne przechodził koleje, już tego roku w zimie przewieziony był z Częstochowy do Warszawy, a po odnowieniu umieszczony w prawym ołtarzu Katedry św. Jana, gdzie się obecnie znajduje. Odbývają się codziennie przed tym ołtarzem Msze św. i Nabożeństwa Majowe, a liczne rzesze ludu przychodzą tu się modlić.

Obraz ten, jak głosi historia, wymalowany został przez Opata Benedyktynów św. Augustyna, za panowania papieża Grzegorza Wielkiego, w szóstym wieku po Chrystusie według statuy wyrzeźbionej w drzewie przez św. Łukasza. Obraz ten nazywa się więc także Matką Boską Gregorjańską albo też Gwadelupeńską, bo oryginał statuy został odesłany na wyspę Gwadelupę.

Aż do roku 1631 obraz ten znajdował się w prywatnej kaplicy papieskiej, wstawił się odwróceniem wielu klęsk i wieloma uzdrowieniami: za panowania Urbana VIII-go polski magnat Ks. Mikołaj Sapieha z Kodnia przyjechałszy do Rzymu, modląc się przed tym ołtarzem, został uleczony z ciężkiej choroby i od tej chwili zapragnął obraz ten zawieźć do Polski do rodzinnego swego Kodnia na Wołyniu. Ponieważ papież nie chciał mu obrazu darować porwał go z pomocą zakrystjana i przywiózł do Kodnia. Papież za to świętokradztwo początkowo obłożył go klątwą, jednakże potem mu przebaczył i obraz na wieczne czasy rodzinie Sapiehów darował. Obraz znajdował się w Kodniu w pięknej bazylice aż do r. 1875, kiedy to Moskale chcąc zamienić kościół na cerkiew znówu kościołem katolickim, a obraz Matki Boskiej rze. Wielki był wówczas płacz w Kodniu, ale starzy ludzie przepowiadali, że kiedyś obraz do Kodnia wróci. Chwila ta nadeszła dzisiaj. Kodeń jest znówu polski, cerkiew znówu kościołem katolickim, a obraz Matki Boskiej wywieziony temu lat pięćdziesiąt, napowrót z wielką uroczystością, zapewne w sierpniu, br. zostanie odwieziony do Kodnia.

NASZE ODPOWIEDZI

Michał Kaczyński. Jeżeli Pan posiada *recepisse* to jest kwit na złożoną *carte d'identité*, to wszystko w porządku, niech Pan czeka aż zawezwą. Jeśli zaś powyższego pokwitowania Pan nie posiada, należy się zwrócić tam, gdzie Pan złożył *carte d'identité* i osobiście prosić o informację.

Wacław Repliński, dep. Garonne. W sprawie zmiany pracy i otrzymania nowej należy się zwrócić po polsku do *Office Central de la Main d'Oeuvre Agricole*, Paris, 8, rue d'Athenes.

Chudziak Marcela z dep. Calvados. Za nadesłaną prenumeratę dziękujemy. Wszelkie przesyłki z Polski do Francji i z Francji do Polski, w zależności, co się wysyła podlegają ocłeniu. Dokładniejsze dane może dać Konsulat Polski, 43, rue Theophile Gauthier, Paris.

Józef Golgowski z dep. Creuse. W sprawie paszportu należy zwrócić się do Konsulatu Polskiego w Paryżu, 43 rue Theophile Gauthier, Paris.

Motyga Lucjan z dep. Charente. Wydaje gmina miejsca zamieszkania, do której należy się zwrócić z paszportem, świadectwem pracy z podpisem gospodarza, stara *carte d'identité* jeśli Pan takową posiada i zapłacić nie więcej jak 20 franków.

M. Kolęda z dep. Loire Inferieure. W sprawie poszukiwania zaginionego męża należy dokładnie opisać, w jakich warunkach i gdzie zaginął mąż Pani i ten list przesłać do Konsulatu Polskiego, 43, rue Theophile Gauthier, Paris.

HODOWLA KRÓLIKÓW

Wśród mniejszych hodowli, które rodziny robotników rolnych mogą łatwo zaprowadzić, mogących dać poważne powiększenie dochodów, bardzo pożądaną i praktyczną, prócz hodowli kur, jest hodowla królików, często nawet łatwiejsza do zastosowania.

Króliki, jak wiadomo, są źródłem dochodów poważnem. Mięso wszędzie bardzo cenione; skóry zaś mogą być bardzo drogo sprzedawane dla wyrobu futer.

Króliki są bardzo płodne: mogą dać co roku po 4 do 5 miotów, po 6 do 10 małych królików w miocie. Podczas karmienia małych, samice króliczki muszą być karmione regularnie i obficie, lecz szczególnie muszą być obficie pojone.

Królikarnia czyli mieszkanie królików musi być sucha, przewietrzona, łatwo oświetlana, dno musi być pochyle dla ułatwienia ściekania uryny, ściółka musi być odnawiana bardzo często, inaczej łatwo się zaprowadzają liczne choroby w hodowli królików.

Najlepszym pożywieniem dla królików jest trawa. Zimową porą dodaje się otręby, kartofle lub zwilżoną mąkę. Trzeba starać się, nigdy nie dawać królikom trawę wilgotną, a szczególnie unikać dawania trawy, która zaczęła fermentować.

Najlepsze gatunki królików domowych, rozpowszechnione we Francji są: 1) wielkie z Flandrii (*géants des Flandres*), mało płodne, ale dochodzące do 7-8 kilogramów wagi; 2) króliki rosyjskie, sprzedają się drogo — z powodu, że ich mięso wysoko jest cenione, i 3) szare normandzkie — bardzo płodne i wytrzymałe.

Choroby, których głównie trzeba się wystrzegać w królikarniach są: 1) biegunka (rozwolnienie — *diarrhée*) i wzdęcie; obie te choroby leczą się za pomocą djety i bardzo suchego pożywienia.

2) Świerzb (*parchy*). Przy tej chorobie wymagane zabicie chorych królików i dezynfekcja zupełna królikarni; jest to choroba bardzo zaraźliwa.

3) Angina, choroba spowodowana przez zimno i wilgoć. Leczy się tę chorobę ciągłym odnawianiem ściółki i dbaniem o wielką czystość.

Dodajmy na koniec, że chów królików wymaga drobiazgowej troskliwości i daje wtedy dochód. Na początku jednak potrzeba tylko bardzo małego wkładu i kosztu, a w przeciągu bardzo krótkiego czasu może dawać dość znaczny dochód, kilkaset franków miesięcznie z łatwością.



Maj w gwarze ludowej.

Zwykle w maju wiosenne roboty w polu się kończą; ale od 3 maja, w dniu znalezienia św. Krzyża, poczynano się strzyżenie owiec.

Na święty Krzyż

Owce strzyż.

Okolo 15 maja — poczynano się rozwijać kłosy, bo mówiono, że:

Święta Zofja kłosy wywija.

Dnia 28 maja na Wniebowstąpienie, mówiono znowu:

We Wniebowstąpienie deszcz mały,

Mało paszy przez rok cały.

Na św. Urbana gospodarze sili lny, konopie i prosa. Żyto kłosało, dąb rozwijał, rozkwitały bzy, kaliny i czeremhy. W lasach bieleją konwalje i gady obudzone z zimowych wychodzą legowisk.

MAŁY WYCHODŹCA

Kwitnąca choinka

Las był niedaleko za miastem. Wystarczyło wyjść za rynek, na szosę i widać go było, jak na dłoni. Pół godziny drogi i już!

— A po co pójdziemy — zapytał mały Michałek, który wiedział, że zawsze chodzimy na wycieczki w jakimś określonym celu.

— Pójdziemy zobaczyć, jak kwitnie nasza gwiazdkowa choinka.

— Choinka ma kwiatki? — dziwiła się Zosia, która przyjechała niedawno z wielkiego miasta i nie widziała nigdy lasu w maju.

— Ja wiem, ma żółte bazie — zawołał Staś.

— Zobaczycie wszystko sami — przerwałem dzieciom. — Trzeba się tylko doskonale zaopatrzyć na wycieczkę. Weźmiemy puszki do zbierania roślin, lub pudełka, a ja zabiorę ze szkoły lupy i pensety, to jest małe szczypczyki, które wam już raz pokazywałem.

Ach, dzieci drogie, mam wielki kłopot, chcąc wam opisać, jak śliczny był ranek tego wtorku. To trzeba koniecznie widzieć, słyszeć, czuć.

Kiedy wyszliśmy za miasto, dzieci narazie oniemiały z radości, a potem każde jakoś po swojemu wyrażało zachwyt. Jedne śpiewały, inne mówiły wiersze o wiosnie, a jeszcze inne poprostu śmiały się serdecznie, jakby im ktoś opowiadał bardzo wesołe historie.

Zupełnie niewiadomo, kiedy doszliśmy do lasu.

Stał sobie cicho i poważnie, jak to zwykle las. Był przedtem najrozmaiciej zielony, od bardzo ciemnych barw do jasnych i cały jakby otulony w żółtawą mgłę.

Podeszliśmy bliżej i okazało się, że na każdej gałązce sosny i świerku, niby złote cacka na choince, sterczą bazie, a wiatr leciuchny zsypuje z nich żółty pyłek na nasze głowy. Na innych gałązkach sterczały bazie podobne a pomiędzy nimi malusie różowe szyszeczki, wyglądające zdaleka, niby jakieś jagódki. Byo ślicznie.

Hania wołała: — Wiem, wiem, to są kwiaty, z nich sypie się pyłek, a wiatr unosi go daleko.

— A dokąd?

Zapanowało milczenie.

— Wszystko rozumiecie, ale trzeba najprzód obejrzeć dokładnie kwiatki — rzekłam — każde z dzieci zerwie jedną gałązkę i urządzimy tu w lesie poważną pracownię.

I po chwili siedziały dzieci na trawie kołem, a każde trzymało w ręku gałązkę sosny wraz z żółtą bazią i różową szyszeczka. Wtedy rozdałam lupy i pensety i nastąpiło badanie.

Żółte bazie okazały się zbiorem pylników, niby lilipucich worków z mąką, czyli były kwiatami pręcikowymi, a różowe szyszeczki, to naprawdę młodziutkie szyszeczki, które dopiero wtedy dojrzeją, gdy pyłek dostanie się na znamie słupka, wyglądającego z za każdej różowej luseczki. A dostaje się łatwo, gdyż jest bardzo suchy i wiatr niesie go daleko i w tak dużej ilości, że zawsze choć trochę na różową szyszeczka zabłądzi.

Obejrzelismy wszystko starannie. Przez lupy widziały dzieci doskonale, a pensety, niby małeńkie paluszki, wyskubywały w razie potrzeby drobniutkie części rośliny.

Nie była ta nasza pracownia tak bardzo poważna. Filipek umalował pyłkiem nos Jadzi na żółto. Adaś połknął kwiatek, a większość dzieci trzymała gałązki wysoko nad drzewami i potrząsała nimi «aby się zapylily».

— Schowamy teraz gałązki do naszych puszek, bo musimy w klasie wszystko ślicznie wyrysować i zapisać — rzekłam na zakończenie.

— Proszę pani, a ja wyrysuję całą sosnę!

— A ja cały las i wilka!

— A ja wycieczkę.

— Dobrze — pozwalam chętnie — możecie wyrysować nawet tego wilka, byleby był mizerny, jak to wilki w maju po chudej zimie.

— Proszę pani, nałamiemy dużo, dużo gałęzi sosnowych z kwiatami i ubierzemy salę, szkołę i każdy swój dom, czy dobrze?

Jak sądzicie, czy zgodziłam się na to?

H. Żółtowska

Spieszcie się z rozwiązaniem zagadki rysunkowej, bo rozwiązanie już w następnym numerze.

Gry i zabawy.

Krzęta muzyczne. Grę tę można urządzić na dworze lub w dużej sali. Ustawia się długi rząd krzesełek, ale zawsze o jedno mniej niż osób bawiących się. Wtedy uczestnicy zabawy biorą się za ręce i w takt muzyki maszerują wokół krzesełek. (Krzesełka ustawiane są mijanego, nie wszystkie poręcze obok siebie). Kiedy muzyka cichnie, wszyscy starają się zająć miejsca. Ta osoba, która nie zdążyła znaleźć wolnego miejsca wychodzi z gry, jedno krzesło znów się usuwa, ażeby zawsze było o jedno mniej i zabawa się rozpoczyna. Wygrywa osoba, która ostatnia zostaje na ostatnim krzeselku.

Piłka podawana. Grę tę urządza się na dworze lub w dużej sali. Grający się dzielą na dwie drużyny, po osiem lub dziesięć osób. Stają gęsiego w dwóch równych linjach. Osoby stojące na czele każdej drużyny dostają do rąk dużą piłkę. Prowadzący grę woła: Raz, dwa, trzy. Na dany znak naczelnicy każdej drużyny podają piłkę ponad swoją głowę osobie stojącej za nim, ta następnej i t. d. Jak piłka dojdzie do rąk ostatniej osoby danej drużyny musi ona pobiegnąć na czoło drużyny i znów zacząć piłkę podawać. Jeśli piłka spadnie na ziemię, trzeba zaczynać od początku. Gra się kończy, gdy naczelnik drużyny wróci znów na swoje miejsce z piłką w ręku. Ta drużyna wygrywa.

Grę tę można także zastosować z pewną zmianą, np. piłkę nie podawać górą ponad głowami, ale toczyć ją po ziemi pomiędzy rozstawionymi nogami. Jest to może trudniejsze.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Szanowna Redakcjo! Nazywam się Marjanna Karolik. Pochodzę z powiatu Kaliskiego, ze wsi Nowolipisk. Pracuję w departamencie Calvados. Jestem tam sama. Dojeżdżę krów 10 i wykonuję inne prace. Pracuję od 5.30 r. do 7 wieczorem. Zarobiłam w styczniu 160 franków, w lutym i w marcu po 200. Mam swój pokój. Łączę pozdrowienia dla redakcji.

Marjanna Karolik.

Szanowna Redakcjo! Nazywam się Jan Klimaszewski. Pochodzę z powiatu Noworadomskiego, województwo Piotrkowskie. Pracuję w depart. Aisne. Jest tu nas robotników, 4 Polaków. Zajęty jestem na roli, przy koniach od 5-tej rano do 7 wiecz. Pół godziny na śniadanie, dwie godziny na obiad. Zarobiłem w styczniu 530 franków, w lutym 460, w marcu to samo. Mieszkam w baraku. Mam 6 dzieci, z tego najstarszy ma lat 14. Nie wiem, ile wydaję na utrzymanie, to wszystkie pieniądze mi wyjdą i jeszcze mi zabraknie. Z pozdrowieniem.

Jan Klimaszewski

Szanowna Redakcjo! Nazywam się Agata Błażejewska. Pochodzę z powiatu Nisko, ze wsi Pysznica. Pracuję w depart. Nord. Jestem ja tylko jedną robotnicą polską. Zajęta jestem przy bydle, w kuchni i w pokojach. Pracuję od 9-tej rano do 8 i nawet do 9-tej wiecz. Zarobiłam w styczniu 170 franków, w lutym 170, w marcu 200. Mam swój własny pokój. Łączę pozdrowienia.

Agata Błażejewska

Komunikaty.

Konsulat R. P. w Lille uprasza każdego komu byliby znane miejsce zamieszkania Jana Bednarczyka, który przed dwoma laty mieszkał w Haumont (Nord) o śpieszne nadesłanie jego adresu, koniecznie potrzebnego do zakończenia jego sprawy rentowej.

Konsulat prosi o piśmienne zgłoszenia się wszystkich osób, które były świadkiem nieszczęśliwego wypadku kolejowego śp. Ślusarka Franciszka, zmarłego w Sallau-mines dnia 1 maja 1926 r.

Konsulat R. P. w Lille uprasza o pisemne zgłoszenie się dot. utęjszego urzędu wszystkich osób, któreby mogły udzielić wskazówek co do spadkobierców Olejnika Stanisława, urodzonego dnia 2 lutego 1885 w Kawenczynie, a zabitego przez pracodawcę dnia 5 maja 1924 w Eecke (Francja).

ZAPŁACILI ZA PRENUMERATĘ

Babuszkiewicz Józef 8 fr. do 1.VI br.; Bandyrski Konst. 8 fr. do 1.VI br.; Bernat Jan 12 fr. do 1.VII br.; Bieszczad Zofja 12 fr. do 1.VII br.; Bigoraj Tomasz 6 fr. do 1.VII br.; Bzowicka Anna 6 fr. do 1.VI br.; Janiec Józef 12 fr. do 1.VII br.; Jadowska Janina 6 fr. do 1.VII br.; Zaguła Franciszek 12 fr. do 1.XI br.; Sowiński Stanisław 16 fr. do 1.I 28 r.; Frącała Walentyn 10 fr. do 1.X br.; Jasiński Józef 15 fr. do 1.XI br.; Małynia Zofja 15 fr. do 1.XII br.; Bocheński Grzegorz 12 fr. do 1.VII br.; Dymiński Jan 8 fr. do 1.VII br.; Furmianiak Maciej 6 fr. do 1.VII br.; Janeczko Eugeniusz 12 fr. do 1.IX br.; Kostrzewa Łukasz 12 fr. do 1.XII br.; Kulas Antoni 6 fr. do 1.VII br.; Kuklewski Bolesław 12 fr. do 1.XI br.; Zyskanowski Piotr 24 fr. do 1.II 28; Skóra Stanisław 12 fr. do 1.IX br.; Jarecki Franciszek 10 fr. do 15. X br.; Skorupska Katarzyna 24 fr. do 1.IV 28; Gul Mateusz 10 fr. do 15.IX br.; Woźniak Józef 10 fr. do 15.X br.; Bartnik Marja 10 fr. do 1.VIII br.; Baręla Jan 10 fr. do 1.VIII br.; Wojcik Marja 10 fr. do 1.VI br.; Czyż Walenty 6 fr. do 15.VIII br.; Chudziak Marcela 15 fr. do 15.XI br.; Karaś Julian 6 fr. do 15.VIII br.; Bobrowska Janina 20 fr. do 15.III 28; Mikryńska Eleonora 24 fr. do 1.I 28; Kalasówna Marja 20 fr. do 1.XI br.; Raminian Jan do 1.VII br.; Werter Wincenty 12 fr. do 1.III 28; Gęchar Marjpa 6 fr. do 1.X br.; Antczak Stefan 6 fr. do 1.VI br.; Człabek Michał 12 fr. do 1.VII br.; Janeczówna Marja 10 fr. do 1.VII br.; Besabara 11 fr. do 1.VI br.; Kijak Anna 9 fr. do 1.VII br.; Kolanek Wawrzyn 12 fr. do 1.X br.; Machulski Franc 8 fr. do 1.VII br.

Pierwsza polska szkoła SAMOCHODOWA im. Hallera

rekomandowana przez Komisję Egzaminacyjną
Jeżeli chcecie poprawić swój byt i mieć stały zarobek, powinniście uczyć się szoferki. Nasza szkoła wyuczy jazdy i mechaniki w 14 dniach z otrzymaniem: permis de conduire, « carte rose » i dyplomu szoferki-mechanika. Specjalny kurs dla zamieszkałych na prowincji. Lekcje praktyczne odbywają się codziennie rano i wieczorem. Znajomość języka francuskiego nie obowiązuje. Zapisy w burze codziennie od 9 do 12 i od 2 do 7 i pół wiecz. w niedziele od 9 do 6 wieczorem bez przerw.

Wszelkie informacje bezpłatnie.

Place de la Madeleine — I-sze piętro

Métro: Madeleine. Autobus: S, D, AS, AB.

Od gare du Nord. Autobus C, A.

POLSKI BANK w FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9°)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyła pieniądze do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeków na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE: Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbaszyn, Bielsk. Bank nasz jest centralą finansową UNJI ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTÓRYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPÓŁDZIELNI. POSIADAMY KORESPONDENTÓW WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

LISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY:

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES, 82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9°).

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Jedyne biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

« UNIVERSUM »

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1^{er})

métro Louvre Tel. : Louvre 02-10
otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urzędowe tłumaczenia. Legalizacja dokumentów.

Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i. t. d.

Kompletnych informacji udziela się bezpłatnie.

Jedyny polski sklep ubiorów damskich

W PARYŻU

pod firmą, « Sabine »

61, rue de Belleville, PARIS

métro Belleville

Poleca Rodakom :

Najpiękniejsze suknie balowe i codzienne oraz wszelki wybór sukien letnich z « crêpe de Chine » w desenie, począwszy od fr : 129.

Palta jedwabne z podszewką w całości fr : 125. Wszelki wybór eleganckich sukien, palt, futer i kostjumów z własnych fabryk, po cenach fabrycznych, jak również pończochy, trykotażę, torebki, damskie, szale, kwiaty.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie, po podaniu adresu. Zamówienia listowne przesyłamy za zaliczeniem po podaniu, koloru, ceny i rozmiarów. Nieodpowiednie przesyłki zamieniamy natychmiast. Dla wygody klientów magazyny są otwarte w niedzielę i święta. Specjalne salony do przymiarki. Wszelkie obstalunki wykonujemy w ciągu 24 godzin, bez podwyżki cen.

Zwracamy koszt taksy.



MANUALIK DZIECI MARJI

Zawiera pouczenia o Dzieciach Marji, nauki o cnotach, mnóstwo modlitw i litanji, dużo pieśni kościelnych. Str. CX × 434 Piękny format i oprawa płócienna, brzegi złote..... 24 fr.

» » » » 20 fr.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL

Lobzy Nr. 346 u Pilzen

CZECHY

(République Tchécoslovaque)

kilogram białego darto 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cla za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbkę darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Najstarszy polski sklep

zalożony w roku 1909



Bizuterji Zagarków i
Instrumentów
Muzycznych

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów ..	75 fr.
Zegarek <i>nakręcany</i> co 8 dni, czarny lub nik ..	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm <i>ancres</i> 15 rubinów ..	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm z bardzo starannym ..	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy.....	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny.....	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm <i>ancres</i> , 15 rubinów ..	165 fr.
633 Budziki ..	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów.....	150 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów.....	225 fr.
342 Fonografy.....	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerales.....	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku.....	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne..	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów.....	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach.....	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerales.....	4 fr.
907 Sejzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy ..	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów ..	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów.....	4 fr. 6 fr.

Dla każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu-pocztę, który nadesłać należy pod adresem :

Bijouterie Armand
33, Faubourg Saint-Antoine
PARIS (XI^e)

Powyzszy adres można wyśłać i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystawimy od razu na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

ZNIŻKA CEN

NA WSZYSTKICH TOWARACH

Płyty polskie 17 frs

Żądajcie naszych bezpłatnych katalogów

POLDOM, 15, rue des Petites-Écuries, PARIS (X)

Métro : Château-d'Eau w niedzielę i święta od 5-7 pp.

GIELDA

W PARYŻU placą (kurs przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	2 85
Za 1 funt szterlinga	Frs :	123
Za 1 dolara	Frs :	25

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Złp.:	0, 24 (grosze)
Za 1 funt sterling	„	45
Za 2 dolara	„	9

KALENDARZ

Maj 31 dni. — Czerwiec 30 dni.

- | | |
|-------------------------------|------------------------|
| 29. Niedziele, 6 po W. Marji. | 2. Czwartek, Sadoka. |
| 30. Poniedziałek, Eeliksa. | 3. Piątek, Klotyldy. |
| 31. Wtorek, Anieli Meric. | 4. Sobota, Franciszka. |
| 1. Środa, Jakoba. | |

"POLEXPRESS"

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.
wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podró-
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

Dr Medycyny

Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal, 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelin, 51-07.

Adwokat Przysięgły Jerzy LÉWIŃSKI

5, rue Boudreau (près Opéra) Paris (9^e)

Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery
do ślubu. Legalizacja dokumentów pełnomocnictwa. Akta
rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady
listowne i osobiste. Mówi się po polsku i niemiecku.

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz u obojga płci weneryczne, syfilis, tryper, chankier, choroby
skórne, niemoc piciowa. Choroby, krwi, nerwów, serca, płucne,
żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektryczność, serum, zastrzykami. Analizy krwi, moczu, ropy i t.p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny zniżone.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA. PRO-
MIENIE. LABORATORIUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia d a r m e .

Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu

Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Zmiana adresu

Lekarz polski z Warszawy

DR. BOGUSŁAW KRZYPÓW

dypł. Uniwersytetu Paryskiego.

Choroby wewnętrzne i weneryczne.

Syfilis i tryper. — Analizy krwi i moczu.

Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 10 do 11 i pół rano i od 4-ej
do 6-ej pop. We wtorki, czwartki i soboty od 6-ej do 9-ej wiecz. W niedzielę
i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres : 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.

Métro Saint-Paul

Telefon : Arch. 45-33

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiecz. w niedzielę do 2 pop.
48, rue Dunkerque. Métro : Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

Lecznica polska w Paryżu

Choroby wewnętrzne, weneryczne, krwi, skóry, choroby
kobięce, zabiegi chirurgiczne.

Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności.

Reumatyzm.

Przyjęcia codziennie od 9-ej rano do 12 i od 2-ej do 9-ej wiecz. W niedzielę
i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres : 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.

Métro : Saint-Paul.

Telefon Arch. 45-33.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse -- Paris (14^e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędzszym czasie urzędowe tłu-
maczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo
przystępnych :

Specjalne Ceny

dla robotników i studentów.

Klinika Polska

21, Quai Saint-Michel. — PARIS (Métro: St.-Michel.)

Choroby weneryczne. Skórne oraz kobiece

Przyjęcia :

Codziennie od 10 1/2-12 g i w niedzielę.

Poniedziałki i Piątki od g. 1 do 4 p. p.

Poniedziałki, środy i Soboty od g. 8 wieczór

Dla Robotników specjalnie przystępne warunki.

Reumatyzm, bóle Liska.

są natychmiast usuwane przez pigułki : Nowe
odkrycie naukowe : Polecane przez najznakomit-
szych lekarzy. Powodzenie wszechświatowe ! Pu-
delko 6 fr, 80, Potrójne pudełko 19 fr. Wysyła się
za zaliczką pocztową, albo na
mandat-carte-postal,

Laboratorium Syris,
6, boulevard Arago, Paris.

Le Gérant : P. NEVEU.